Nr. 10. We Lwowie, — Piątek dnia 14. Stycznia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Lwów 13. stycznia.

Wypadkiem dnia są toczące się rozprawy w parlamencie berlińskim nad podniesieniem sił armii niemieckiej i mowy ks. Bismarka, którą wziął w obronę przedłożenie rządu. Mowy tej w streszczeniu o ile możności najwierniejszem i najobszerniejszem — gdyż wczorajszy telegram biura korespondencyjnego był bardzo niedostateczny — podajemy oddzielnie.

Cała Europa słuchała z wytężeniem każdego słowa żelaznego księcia, lecz niestety, pomimo bardzo wielu świateł, któremi kanclerz oświecił dzisiejszą sytuację europejską, nie wydobyła z nich ani więcej zapewnienia pokoju, którego sobie życzy, ani postrachów wojennych, które ją dręczą. Z jednej strony gorące zaakcentowanie przyjaźnego stosunku Niemiec do Rosji wzmocniło też pokojowy, trudny do naruszenia, lecz wymagający bardzo wielu milionów bagnetów do utrzymania — z drugiej zaś strony przypuszczenie, że mimo wszelkich zabezpieczeń i usiłowań przejednania, możliwem jest rzucenie się Francji na Niemcy, nie usunęło obaw wojennych i możliwości niespodzianek, których ks. Bismarck nie czuje się w mocy zapobiedz. Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę bezpośredni powód przemawiania, tj. potrzebę wywarcia presji na krnąbrne centrum, które nie chce się zgodzić na septennat — natenczas musimy przypuścić, że strachy wojenne były z umysłu jaskrawiej malowane, i wówczas staje się wyraźniejszą sytuacja pokojowa, z tą tylko różnicą, że w niej wyglądają najmniej Austro-Węgry, jako przyciśnięte przez Niemcy do muru w swej tak żywotnej dla nich polityce wschodniej.

W Berlinie mniemają, że szanse uchwalenia septennatu wzmogły się po mowach Bismarka, które wywarły na parlamencie bardzo wielkie wrażenie i przemówiły głębiej do przekonania niż wywody Moltkego.

We Francji — o ile wnosić można z dotychczasowych telegramów — wywołują mowy Bismarka wzburzenie. *Matin* pisze, iż Bismark powiedział prawdę: Francja pragnie pokoju, lecz rachunki jej z r. 1870 nie będą dopóty uporządkowane, dopóki na Metzu i Strassburgu powiewają sztandary niemieckie. *XIX Siecle* mówi: Mowa ks. Bismarka jest ważnym argumentem do przyzwolenia wszystkich przez Boulanger'a wymaganych kredytów, a bonapartystyczna *Autorité* donosi, że Boulanger zażąda w najbliższym czasie 80 milionów na uzbrojenia.

Zamiast więc ukoić rewanżowe namiętności, poburzył je tylko żelazny kanclerz.

Budapester Corr. potwierdza podane przez nas wczoraj według *Pressy* wiadomości o cle od zboża i bydła, które mają służyć za podstawę rokowań w sprawie traktatu handlowego z Rumunią. Rumuni nie stawiali nawet żądania, aby wprowadzenie zboża i bydła z ich strony miało być zupełnie wolnem od cła. Cło 25 ct. od cetn. metr. odnosi się do jęczmienia, owsa, kukurudzy i żyta, 50 ct. zaś do pszenicy, orkiszu i prosa. Także i wprowadzanie nierogacizny ma się uczynić zawisłem od cła odpowiedniego i zachowania pewnych weterynaryjno-policyjnych warunków.

Rezolucja sejmu naszego, powzięta na posiedzeniu z d. 10. bm. w obronie cła od zboża i bydła z Rumunii, nie podoba się tylko żydkom wiedeńskim i reprezentującej ich *N. fr. Pres-e*. „Uchwały tego rodzaju, jak rezolucja, którą powziął sejm galicyjski na wniosek p. Abrahamowicza — pisze pomieniony organ — mogą się tylko przyczynić do przeszkodzenia akcji. Jeszcze tylko tego brakowało przy traktowaniach międzynarodowych, ażeby każda z siedmnastu reprezentacyj prowincjonalnych przychodziła z marotą swych specjalnych interesów! Polakom co najmniej przystoi domagać się polityki handlowej, która musiałaby podkopać siły podatkowe krajów przemysłowych."

Bierzemy te słowa do wiadomości. Stanowią one dokument, dowodzący najwyraźniej, jakie to stronnictwa parlamentarne monarchii radeby poświęcić rolnicze interesa Węgier i Galicji dla wątpliwych korzyści innych krajów koronnych.

Z Poznańskiego donoszą, że w Bydgoszczy odbywają się obecnie konferencje, na które zjechał tajny radzca dr. Kügler z Berlina i w których udział biorą landraci z różnych powiatów rejencyjnego obwodu, oraz powiatowi inspektorowie szkolni. Chodzi o zakładanie nowych szkół niemieckich w polskich okolicach rejencji bydgoskiej. Na ten cel z funduszów przeznaczonych dla W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich i Wschodnich, ma obwód rejencji bydgoskiej otrzymać 350.000 marek i rocznego dodatku 50.000 marek.

Na konferencji, która się odbyła w dniu 8. bm., był także obecnym naczelny prezes hr. Zedlitz. Zapadły na niej uchwały co do założenia szkół niemieckich w powiatach czarnkowskim i gnieźnieńskim. Powiat bydgoski ma być później uwzględnionym.

Równocześnie donosi *Posener Tageblatt*, że przesiedlanie nauczycieli Polaków z W. ks. Poznańskiego, a mianowicie z miasta Poznania, rozpocznie się z dniem 1. kwietnia b. r. W dniu 1. kwietnia nauczyciele poznańscy już będą na posadach w głębi Niemiec. Przesiedlania nastąpią nie ryczałtem, lecz częściowo, stosownie do wakujących odpowiednich posad.

Z Wrześni donoszą do *Posener Tageblattu*, że w zeszłym tygodniu wypędzili Moskale z Królestwa Polskiego 18 poddanych pruskich, którzy od dawna w okolicy Pyzdr mieszkali. Są to przeważnie robotnicy, którzy dziś bez żadnej legitymacji i środków do życia trudno obecnie znajdą pracę.

Wiadomość, która się rozeszła przed kilkoma dniami, jakoby p. Wysznogradski zastąpił już w urzędzie rosyjskiego ministra skarbu p. Bungego, okazała się przedwczesną. Obecnie donoszą z Petersburga do *Timesu*, że p. Wysznogradskiego wypuszczono z kombinacji, a wybór następcy p. Bungego waży się pomiędzy kontrolorem państwowym, p. Solskim i byłym ministrem skarbu, p. Abazą. Z uwagi jednak, że Wysznogradski, *protégé* Katkowa, miałby bronić jego systemu, opartego na najbardziej ekscentrycznym protekcjonizmie, nie należy jeszcze i widoków nominacyjnych Wysznogradskiego lekceważyć.

Dzienniki paryskie donoszą z różnych stron o zbliżeniu się Austrji do Rosji, wskutek czego przymierze trójcesarskie uważać można za wznowione. Zwrot ten przypisują powątpiewaniu Austrji w stałość polityki angielskiej.

Toż samo i *Pest. Lloyd* konstatuje, że nastąpiło polepszenie ogólnej sytuacji, a w szczególności stosunku między Austrją a Rosją, która sama szuka wyjścia z obecnego kłopotliwego położenia i nie obstaje przy upornie zajmowanem dotychczas stanowisku.

Półurzędowy dziennik francuski *Evenement* donosi, że utworzoną zostanie wiceprezydentura republiki. Wiceprezydentem ma zostać Freycinet.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego w duchu koalicyjnym nie przyszła dotąd do skutku i chwieje się bezustannie. Z Londynu telegrafują pod d. 11. bm. do *Nowej Pressy* co następuje: Wahanie się lorda Iddesleigha co do przyjęcia jakiegokolwiekbądź urzędu w gabinecie i usunięcie się jego syna od rządu, stwierdzają, iż nastąpił rozłam w łonie stronnictwa konserwatywnego, który po usunięciu się Churchilla, przez wstąpienie Goschena wcale nie został wyrównanym. Intrygi snują się dalej, i w tej chwili są konserwatyści równie rozdzieleni jak i liberały. Dla międzynarodowych europejskich celów nie daje dziś gabinet Salisbury'ego większej gwarancji od rządu Gladstone'a, a nawet w Irlandji manifestuje obecny gabinet zachowaniem się swojem niepewność i chwiejność, co oddziaływa szkodliwie na większość konserwatystów. Dzienniki tutejsze usiłują zalecać przekształcenie gabinetu jako środek do usunięcia zawikłań; niemniej przeto jest rzeczą niewątpliwą, że ustąpienie Churchilla i następne starcia w kierujących kołach stronnictwa, uwydatnione ustąpieniem Iddesleigha, zadadzą cios gabinetowi Salisbury'ego i spowodują może wkrótce upadek tegoż.

Sprawa bułgarska.

Deputaci bułgarscy udzielają w Paryżu posłuchań różnym ciekawym dziennikarzom i opowiadają im szczegóły z przyjęcia swego w Londynie i swe widoki na przyszłość.

Współredaktor *Matin'a* zapytywał deputatów, coby się stało, gdyby Rosja nie chciała przyjąć innego kandydata prócz ks. Mingrelskiego, i jakimś właściwym sobie sposobem usunęła rejencję i rozpędziła sobranie? „Natenczas — odrzekli deputaci — należałoby się przygotować na wszelkie ostateczności, a to tem bardziej, że liczba zwolenników księcia Battenberskiego, jest jeszcze bardzo znaczna. Gdyby im chciano narzucić Mingrelczyka, nie wahaliby się już tak, jak ostatni raz w Tirnowie. Rejencja nie byłaby już w możności powstrzymać ich na wodzy i ks. Batenberski wyszedłby z wyborów sobrania, bez względu na wszelkie międzynarodowe zawikłania, któreby ztąd wypłynąć miały.

Ajencja północna podaje z Bukaresztu telegram następujący: Według otrzymanych tu z prywatnego źródła wiadomości, miał książę Aleksander Battenberski oświadczyć hr. Kalnokiemu, że nie powróciłby do Bułgarji nawet i w tym razie, gdyby go powołało stronnictwo przeważające.

Mosk. Wiedomosti zapewniają natomiast, że ks. Aleksander dał bułgarskiej deputacji słowo honoru, że „na wypadek potrzeby" zjawi się w Bułgarji.

O pochodzącym z Petersburga pomyśle, ażeby sprawę kandydatury na tron bułgarski dać do rozstrzygnięcia cesarzowi Wilhelmowi pisze *Voss. Ztg.* co następuje: „Gdyby myśl ta przyjąć miała w ogóle jakieś wyraźniejsze formy, natrafiłaby z pewnością na opór w Berlinie, jeżeliby nie była jednozgodnie poparta przez mocarstwa, mające udział w zawikłaniach bułgarskich."

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Sofii wbrew pierwotnemu doniesieniu „Ajencji Havasa", że wedle nadeszłego tam sprawozdania, oświadczył Flourens deputacji bułgarskiej, że niezawisłość Bułgarji jest zagwarantowaną międzynarodowemi traktatami, i że żadne mocarstwo nie może się mieszać do wewnętrznych spraw bułgarskich. Francja aprobować będzie każdego, wybranego przez sobranie, w myśl traktatu berlińskiego, kandydata na tron bułgarski.

Times otrzymuje z Konstantynopola następujące doniesienie: „Gadban basza był natychmiast po przyjeździe do Konstantynopola na posłuchaniu u wezyra; w rozmowie z wezyrem oskarżał on rząd bułgarski o potajemne spiski, o posługiwanie się tajną policją i umyślne utrudnianie załatwienia sprawy wschodniej. Gadban utrzymuje nadto, że z wyjątkiem jednej tylko Bułgarji, wszystkie inne państwa pochwalały jego postępowanie."

Stronnicy Cankowa twierdzą, że Porta zamierza mu powierzyć urząd jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii. Utrzymują, że Cankow uda się z Konstantynopola do Rosji.

Sprawy sejmowe.

Niepodobna zbadać, jakie powody skłoniły klub prawicy, a w szczególności jej szanownego prezesa, iż poruszył na wczorajszem posiedzeniu sejmu sprawę ugody indemnizacyjnej z r. 1882. Pierwotnie chciano sprawą tą ubiedz wszystkie kluby i wystąpić z nią jako z naglącą, nie uznawszy potrzeby poprzedniego rozpatrzenia jej na Kole poselskiem, tak, jak się to czyni przecież ze wszystkiemi ważniejszemi sprawami. Zaczyna to być w ogóle modą w naszym sejmie tegorocznym, że się stawia sprawy nagląco; lecz żądanie nagłości dla wniosku, ażeby domagać się od rządu jak najrychlejszego przeprowadzenia ugody indemnizacyjnej, i pominięcie w tej mierze Koła — musiało wzbudzić usprawiedliwione podejrzenie, że jest jakaś niewyjawiona przyczyna, która spowodowała prawicę do tego kroku. Dobrze zatem stało się, że znaczna liczba posłów oparła się nagłości, i że wniosek hr. Alfreda Potockiego poszedł na zwykłe drogi regulaminowe.

Rokując onegdaj z klubami, dawał p. Polanowski niedwuznacznie do rozumienia, że życzenie, aby sejm o tę sprawę się upomniał, wychodzi ze sfer rządowych. Niepodobna nie dać wiary napomknieniom ze strony posła, którego bliski stosunek do jednego z ministrów jest powszechnie znanym. Lecz w takim razie pytamy się z jeszcze większem zdziwieniem: *cui bono?*

Nie chodzi już o merytoryczną wartość samej ugody. W swoim czasie miała ona w sejmie wielu przeciwników, wszak i p. Grocholski oświadczył, że głosuje za nią tylko z „ciężkiem sercem." I my nie przepadamy też za tą ugodą wcale. Lecz znamy przecież wszyscy dalsze jej losy w Wiedniu. Wiemy, że natrafiła na opór niemieckich klubów prawicy, że pomimo wysiłków ze strony rządu przeszła tylko jednym głosem w komisji i znalazła sytuację taką, iż koniec końców dołożono wszelkich starań, a nawet ze strony delegacji galicyjskiej, żeby się nie dostała do plenum Izby, gdzie ją czekała niewątpliwa klęska.

Od tego czasu nic się nie zmieniło. Ten sam jest stosunek głosów w klubach Rady państwa, tworzących sojusz prawicy, to samo usposobienie dla ugody u jej przeciwników, te same widoki klęski co dawniej—na cóż więc może przydać się nacisk na rząd? Czy idzie właśnie o tę klęskę? Czy może w Wiedniu pragną użyć tej miski soczewicy dla kupienia jakiegoś nieznanego nam pierworodztwa? W takim razie nie powinien być Izaak ślepym, bo się pomyli jak biblijny. Czy jest może zamiar, ażeby wprowadzić w Wiedniu kogo w kłopot? Nie przypuszczamy. Ponieważ zaś nie moglibyśmy uważać tego żadną miarą za koncesję dla kraju, czy rząd zobowiązaniu swemu uczyni zadość, czy nie, ani w najlepszym razie za żadną taką korzyść, za którą cokolwiekbądź ofiarowaćby można — przeto uważamy za bardzo potrzebne, ażeby wnioskowi hr. Alfreda Potockiego wszystkie kluby aż do dna się przypatrzyły i zdały sobie dokładnie sprawę z celu, jaki ma być zamierzoną manifestacją sejmu osiągniętym.

Ważnym też, a może decydującym w sprawie tej powinien być głos tych posłów sejmowych, którzy są zarazem posłami do Rady państwa. Ci posłowie znają najlepiej sytuację i o ile nam wiadomo, prawie wszyscy przewidują, że wniosek hr. Alfreda Potockiego wprowadzić może Koło polskie w niepotrzebną kolizję, a sprawie najgorzej się przysłużyć.

* * *

Wniosek hr. Alfreda Potockiego brzmi dosłownie, jak następuje:

„Zważywszy, że c k. rząd sam wziął inicjatywę w przeprowadzeniu ugody regulującej stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji, a to przedłożeniem swojem, wniesionem do sejmu w r. 1882, na mocy Najw. postanowienia, i uznał tym sposobem potrzebę uchylenia obecnego stanu sprawy indemnizacyjnej;

„zważywszy, że sejm nie schodząc z zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej prawnego stanowiska i stanowisko to na wszelką ewentualność zastrzegając, przecież uchwałą swą z dnia 20. października 1882 roku do proponowanej ugody się przychylił, do znacznych ustępstw się skłonił i po nad swój obowiązek na ciężkie ofiary głównie dla tego się zgodził, aby nareszcie załatwić ostatecznie sprawę od tak dawna w zawieszeniu zostającą;

„zważywszy, że c. k. rząd wniósł wprawdzie w r. 1884 ugodę do Rady państwa celem jej konstytucyjnego załatwienia, jednakże, gdy przedłożenie w tej sprawie z powodu zamknięcia sesji nie zostało załatwione, na obecnej sesji Rady państwa dotąd go nie ponowił;

„zważywszy, że sejm jako jedna strona uczynił wszystko co do niego należało, aby ugoda została przeprowadzoną;

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, aby dopełniając zobowiązania, które zaciągnął zainicjowaniem sprawy, jak najrychlej przeprowadził konstytucyjne zatwierdzenie ugody regulującej stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji w myśl swego przedłożenia z dn. 9. września r. 1882 (reskrypt minist. z dnia 5. września 1882 l. 13.774) i uchwały sejmowej z dnia 20. października 1882."

* * *

Z wczorajszych wieczornych posiedzeń komisyjnych dowiadujemy się o następujących szczegółach:

Komisja budżetowa odbyła wczoraj czterogodzinne przeszło posiedzenie, poświęcone wyłącznie obradom nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego. W kilku pozycjach komisja, idąc za zdaniem referenta p. Madeyskiego, uchwaliła kwoty wyższe od kwot proponowanych przez Wydział krajowy, a bardziej zbliżone do preliminarza Rady szkolnej krajowej. Przy pozycji „na płace dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych", przyjętej przez komisję w kwocie 131.200 zł., referent zaproponował rezolucję, która stała się przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji. Rezolucja, przyjęta przez komisję większością 10 głosów na 15 głosujących, brzmi:

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby na przyszłość przedstawiając Wydziałowi krajowemu preliminarz wydatków krajowego funduszu szkolnego, wykazywała szczegółowo potrzebną ilość nauczycieli i nauczycielek nadetatowych przy każdej szkole zosobna, obliczając potrzebę w miarę uprawnionych żądań, tudzież na podstawie rzeczywistego stanu dwuletniej frekwencji uczniów, oraz aby następnie, do wykazanego w ten sposób stanu nauczycieli i nauczycielek nadetatowych, prawo asygnowania kredytu z tej rubryki w ciągu dotyczącego roku szkolnego jak najściślej ograniczała".

Następnie przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez p. Stanisława Badeniego następującej treści:

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby nie tworzyła klas paralelnych i nie dawała nauczyciela nadetatowego w szkołach, należących do takiego okręgu szkolnego, w którym znajduje się szkoła zorganizowana, a z powodu braku nauczyciela w życie wejść niemogąca".

Komisja gospodarstwa krajowego (ref. p. Wierzbicki) załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności wchodzących w zakres opieki nad przemysłem.

Komisja prawnicza (ref. p. Zoll) załatwiła kilka sprawozdań, dotyczących zmian terytorjalnych.

Komisja drogowa załatwiła dwie sprawy. Na wniosek p. Jaworskiego uchwalono zmianę §. 1. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, zaś na wniosek p. Dembowskiego uchwalono projekt ustawy, celem nadania gminie miasta Brodów koncesji do poboru myta kopytkowego na lat trzy.

* * *

Uchwałą z d. 9. września 1884 polecił sejm Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, jaki wpływ wywarła lub w najbliższej przyszłości wywrzeć może zaprowadzona ustawą z d. 1. listopada 1868 nieograniczona wolność dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do reprezentacji krajowej i powiatowej i na ustrój obszarów dworskich jako jednostek administracyjnych. Wywiązując się z powyższego polecenia przedłożył Wydział krajowy sejmowi na przedostatniej sesji projekt do zmiany ordynacji wyborczej sejmowej i powiatowej w tym kierunku, aby posiadaczom dóbr ziemskich tabularnych, opłacającym rocznie mniej niż 25 zł. podatków bezpośrednich, odjąć prawo wirylnego głosu w kurji, względnie w grupie gmin wiejskich i zaliczyć ich w poczet prawyborców. Na wnioski te zgodziła się także komisja prawnicza, atoli przy rozprawie w sejmie w styczniu 1886 sprawa ta została uchylona z pod obrad dla braku wymaganego kompletu (114 posłów). Obecnie podnosi ją Wydział krajowy z tą jednak zmianą, iż w odnośnym projekcie ustawy opuszcza ustęp o tem, iż właściciele dóbr tabularnych, opłacający mniej niż 25 zł. podatków bezpośrednich, mają być zaliczeni w poczet wyborców, a to z powodu, iż §. 43 sejmowej ordynacji wyborczej zastrzega dla nich to prawo mówiąc, iż pełnoletni obywatele państwa austrjackiego zamieszkali na obszarach dworskich, nie należący do wyborców jakiejkolwiek kategorji, a opłacający podatek przynajmiej taki, jaki w odnośnej gminie opłacają prawyborcy najniżej opodatkowani, mają prawo głosowania przy prawyborach. Z tego powodu uważa Wydział krajowy, że wystarczy zmiana §. 14. sejm. ordynacji wyborczej i w tym celu przedkłada sejmowi odnośne projekta do ustaw.

W sprawie oddziaływania nieograniczonej podzielności posiadłości tabularnych na ustrój administracyjny obszarów dworskich nie występuje jeszcze Wydział krajowy z żadnemi wnioskami dodatniemi, albowiem prezydjum namiestnictwa uchyliło się od wypowiedzenia zapatrywań rządu na przysłany mu projekt zmian, twierdząc, iż ten nie jest właściwym, ostatecznym projektem sejmowi przedłożyć się mającym.

* * *

Spis petycyj
wniesionych po dzień 12. stycznia.

Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie o subwencję dla bursy. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie w sprawie zaprowadzenia stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej. — Komitet wystawy krajowej w Krakowie, Szkoła przem. w Rzeszowie, sieroty po Karolu Iwanickim urzędniku Wydziału kr., Paulina Golian, Ludwik Korybut Jakubowski, Marcjanna Zakrzewska, Teresa Dworkowska, Marja Kruszelnicka, Michał Mathiasz, Bratnia po-

---

CZTERY CHWILE
z życia Janka Gourdon
(z francuskiego)
przez
Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Zima.

Styczeń miewa czasem złowrogie poranki, które dreszczem przejmują. Przebudziwszy się, dziwny czułem niepokój. W nocy była odwilż, a rano, gdy patrzyłem z progu na wioskę naszą, wydała mi się ona ogromnym, szarym, podziurawionym i zabłoconym łachmanem.

Gęsta mgła zasłaniała widok. A nasze stare dęby, niby szereg widm, wynurzały z mgły swe czarne ramiona. Na dworze co krok kałuże wody z pływającemi kawałami brudnego śniegu. Durancja szumiała coraz głośniej.

Nie ma zdrowego i przyjemniejszego powietrza jak w mroźny i słoneczny zimowy dzień. Mróz szczypie w uszy, idzie się rzeźko po twardej jak kamień ścieżce aż dudni pod nogami. Pola, jak sięgnąć okiem czyścintkie, pobielone śniegiem, a ozłocone słońcem. Ale za to nic niezdrowszego jak ponury i zgniły czas odwilży; nienawidzę mgły, bo mi wtedy wilgoć cięży na ramionach.

Dreszcz mną wstrząsnął; wróciłem do izby postanawiając sobie, że dziś całkiem w pole nie wyjdę. I tak dosyć było w domu zajęcia.

Józio wstał już od dawna. Słyszałem jak gwizdał w szopie, podając na plecy parobkom worki ze zbożem. Chłopak miał już ośmnaście lat; był żwawy i silnie zbudowany. Nie miał wuja Lazare któryby go pieścił i uczył łaciny, i na brzeg rzeki pod wierzby nie chodził marzyć. Józio był prawdziwym wieśniakiem, rolnikiem zapalonym i w pracy niezmordowanym, a gniewał się zawsze, gdym się tylko brał do jakiej roboty, powtarzając, żem się już postarzał i czas mi odpoczywać.

A gdy mu się tak z daleka przypatrywałem, ktoś cicho i lecintko wdrapał mi się na ramiona, zasłonił rączkami oczy, pytając:

— Kto to?

Zacząłem się śmiać.

— To, odpowiedziałem, mała Marynka, którą mama dopiero co ubrała.

Kochane nasze dziewczątko kończyło rok dziesiąty, a od chwili urodzenia była weselem i pociechą całego domu. Była ona najmłodszą, a przybyła nam wówczas, gdyśmy się już dzieci niespodziewali, więc jeszcze bardziej była pieszczoną i kochaną. Delikatną była i bardzo drobniutką, to też wszyscy w domu na nią chuchali. Obchodzono się z nią jak z księżniczką, a matka to już z niej koniecznie wielką panią zrobić chciała. Ja też nie miałem odwagi chcieć inaczej, tak milutką była nasza Marynka, w swoich ślicznych jedwabnych spodniczkach.

Figlarka siedziała mi na ramionach.

— Mamo! Mamo! — wołała, patrz jadę na koniu.

Babeta weszła śmiejąc się. Ach! moja Babeto jakeśmy się już postarzeli! Przypominam sobie, że gdyśmy byli sami, to czuliśmy się przygarbieni i ręce nasze trochę drżały; dopiero razem z dziećmi wracała nam żwawość.

Podczas śniadania nikt nie przerywał milczenia. Tak było ciemno, żeśmy musieli zaświecić lampę. Ale światło takie jakieś było mdłe i smutne, że i humor nic się nam nie poprawiał.

— Ba! — mówił Józio, — lepszy już ten ciepły deszcz niż silny mróz, bo by nam wino i oliwki pomarzły.

Próbował żartować. Lecz był niespokojnym jak my, nie wiedząc czego. Babeta miała złe sny tej nocy. Opowiadała nam je, a my słuchaliśmy z uśmiechem na ustach, ale ze ściśniętem sercem.

— To ten brzydki czas tak nas źle usposabia — rzekłem dla dodania otuchy wszystkim.

— O tak, tak, to ta słota, — pospieszył dodać Józio. — Dorzucę drewek do ognia.

Jaskrawy płomień oświecił izbę. Usiedliśmy sobie koło kominka. Jakkolwiek na dworze było ciepło, od ścian i sufitu czuć było chłód i wilgoć. Babeta wzięła Marynię na kolana; rozmawiała z nią po cichu i cieszyła się jej dziecinnym szczebiotem.

— Pójdziecie ojcze? — zapytał mnie Józio. — Popatrzymy do piwnic i strychów.

Wyszliśmy. Od kilku lat zbiory były coraz gorsze. Doznaliśmy wielkich strat; winorośle i oliwki zniszczył nam mróz; grad wybił owies i żyto. Powtarzałem nieraz, że się starzeję, a fortuna jest kobietą i nie lubi starych. Józio się śmiał — odpowiadając mi — że za to on jest młodym i że się zacznie zalecać do pani fortuny.

Dla mnie już nadeszła zima. Czułem jak wkoło mnie wszystko zamierało. Po każdej minionej swobodnej chwili myślałem o wuju Lazare, który tak cichym i swobodnym był w chwili śmierci; wspomnienia o nim dodawały mi otuchy.

Koło trzeciej było już całkiem ciemno. Zeszliśmy się znowu razem. Babeta szyła, mała siedziała koło kominka na ziemi, ubierając z wielką powagą lalkę. Józio i ja, siedzieliśmy koło biórka, które było spuścizną po wuju Lazare, i przeglądaliśmy rachunki.

Okno było jak zamurowane, tak gęsta je mgła zasłaniała. A szum coraz to mocniejszy i chwilami głuchy łoskot przerywały ciszę.

Odprawiliśmy robotników, została z nami tylko stara służąca Małgorzata. Podniosłem głowę i słuchałem. Wydawało mi się, jakby nasze całe zabudowanie, zawisło nad jaką przepaścią. Żaden głos ludzki nie dochodził nas ze dworu, tylko ciągle szum i szum wody. Wtedy patrzyłem na żonę i dzieci, i trwoga właściwa ludziom starym przejmowała mnie, bo nie czułem dość sił, by w razie potrzeby módz ich od złego ochronić.

Łoskot był coraz wyraźniejszy, myśleliśmy że się kto do drzwi dobija. W tej samej chwili konie w stajni zaczęły rżeć strwożone, a woły ryczeć przeraźliwie. Wstaliśmy wszyscy, bladzi i niespokojni. Józio skoczył do drzwi i otworzył.

Strumień wody rzucił się przez drzwi i zalał izdebkę.

Durancja wylała. To ona tak szumiała mocno od samego rana występując z brzegów. Śniegi tajały w górach, a każdy pagórek stał się wodospadem. Z powodu gęstej mgły, nie widzieliśmy nic, jak rzeka gwałtownie wzbierała.

Często, w czasie ostrej zimy, wśród odwilży, woda dochodziła nam aż do progu domu. Lecz nigdy nie wzbierała z taką szybkością. Przez otwarte drzwi patrzyliśmy na podwórze. Było ono w jezioro zamienione.

Woda już nam dochodziła po kostki.

(C. d. n.).

moc wydziału filozoficznego w Wiedniu, o subwencje względnie zapomogi. — Tow. politechniczne o subwencję dla lwowskiego muzeum przemysłowego na rozpisanie nagród konkursowych dla rzemieślników. — Russymak Szymon w spr. komasacji gruntów, Dr. Juljusz Au, profesor szkoły dublańskiej o zaliczkę.

Emilja Łabudzińska, Straż ogniowa ochotnicza w Mielcu, gmina Prusieka, Marja Rybaczyk, Antoni Rybaczyk, Julja Oleksin, Komitet wydawnictwa dziełek ludowych, Ludwika Bedlińska, Stanisław Lewandowski, o zapomogi, subwencje, zasiłki i t. p. — Gmina Rzochów o posterunek żandarmerji.

Wydziały pow. w Zaleszczykach, Sanoku i Łańcucie o zmianę §§ 2, 95, 96 ust. gm. — Wydziały pow. w Sanoku i Łańcucie w spr. przymusowej asekuracji.

Koło literackie we Lwowie o subw. 3.000 zł. na potrzeby bibljoteki Zakładu Ossolińskich.

Rady szk. w Mikulińcach i Brodłach o przeistoczenie szkoły. — Franciszek Kwaśniewski jubiler w Krakowie o pożyczkę 5.000 zł. — Rady m. Lwowa i Jarosławia przeciw zaprowadzeniu krajowych opłat konsumcyjnych.

Mowa ks. Bismarka

na posiedzeniu rajchstagu z d. 11. b. m.

Bismark wydrwił przedewszystkiem przewódzców frakcyj opozycyjnych, że w sprawach wojskowych chcą być mędrszymi niż Moltke, cesarz i inne sztaby niemieckie; następnie wydrwił podejrzenie, jakoby celem przedłożenia wojskowego było tylko podwyższenie podatków o 20 do 30 mil. marek, — wskazał na separatystyczne dążenia wewnątrz Niemiec, tudzież że jedność i życie Niemiec jako narodu są dziełem oręża z r. 1866 i 1870.

„Nie łakniemy wojny; my należymy do państw, jak to rzekł był raz ks. Metternich, do państw nasyconych. Spojrzyjcie tylko — a mówię to zarówno do zagranicy jak do rajchstagu — na pokojową czynność polityki cesarskiej z ostatnich lat szesnastu! Po pokoju frankfurckim (z Francją), utrzymać pokój jak najdłużej i użyć go do skonsolidowania Rzeszy, to było zadaniem naszem. A zadanie to nie było łatwe, lecz udało się nam, mimo silnych prądów przeciwnych.

Uważaliśmy jako zadanie nasze, ile możności przejednać mocarstwa, z któremiśmy wojny toczyli. Z Austrją udało się to nam zupełnie. Ten zamiar, ta potrzeba kierowała nami od pokoju mikułowskiego (r. 1866) i odtąd nie porzuciliśmy tej dążności, odzyskać napowrót oparcie o Austrję, któreśmy dawniej tylko pozornie posiadali, a które teraz rzeczywiście posiadamy. (Żywe oklaski). Jesteśmy obecnie z Austrją w stosunku tak pewnym i tak zaufanym, jak tego mimo wszelkich spisanych traktatów, ani w Bundzie, ani dawniej w św. Imperjum Rzymskiem nie bywało (oklaski), a to porozumiawszy się w obopólnem zaufaniu i wzajemnej życzliwości co do wszystkich kwestyj, które od wieków były spornemi.

Wszakże pojednanie z Austrją nie było jedynym celem, do którego nasza polityka pokojowa zmierza. Przypomnieliśmy sobie, że przyjaźń trzech wielkich wschodnich mocarstw Europy, jakkolwiek nieraz sprawiała zgryzoty publicznej opinii reszty państw, jednakowoż Europie przez 30 lat pokój zachowała, w którym to czasie tak niezmiernie postąpił dobrobyt, umiejętność i technika, i jego to owocem są dzisiejsze postępy i zamożność ogółu. Otóż nie wiem, czy się nam uda przeprowadzić znowu 30-letnią erę pokojową; my szczerze do tego dążymy. A w tym względzie potrzebujemy przedewszystkiem silnej armii, tak silnej, iżby niezawisłość naszą, bez wszelkiego innego sprzymierzeńca zapewnić zdołała. (Całkiem słusznie!) Mając przed oczyma skutki poprzedniej przyjaźni trzech wielkich mocarstw wschodnich, uważaliśmy za nasze zadanie, nietylko pojednać się z dawnymi przeciwnikami naszymi, ale też na nowo ugruntować przyjaźń trzech cesarstw niniejszych.

To jednak stosunków naszych do Rosji wcale nie dotyka. Przyjaźń z Rosją nie doznała żadnej zgoła przerwy w czasie ostatnich wojen naszych; a dzisiaj jest ona wyższą po nad wszelkie powątpiewanie (słuchajcie!) Od Rosji nie spodziewamy się wcale ani zaatakowania, ani wrogiej polityki, i mogę powiedzieć, że usiłowania polskich deputowanych, którzy w danym razie głosowaliby przeciw wzmocnieniu potęgi niemieckiej dla odparcia ataków rosyjskich, nie mieliby sie niczego spodziewać z wojny rosyjskiej. I oświadczam, że mylnem jest, jakoby do motywów przedłożenia należały stosunki nasze do Rosji. Żyjemy z Rosją w tych samych przyjacielskich stosunkach jak za śp. cara, i tych stosunków my w żadnym razie nie zakłócimy. Bo i po cóż mielibyśmy szukać zatargów z Rosją? Już wcale nie z prostej żądzy bitki. Nie wierzę zaś, aby Rosja na nas uderzyła; nie wierzę też, aby Rosja oglądała się za sprzymierzeńcem, iżby w spółce z innymi na nas uderzyć, albo iżby korzystając z naszych kłopotów w innej stronie, na nas uderzono.

Car Aleksander III. nie bał się nigdy objawiać otwarcie swego zdania, i gdyby zamyślał o nieprzyjaźnych stosunkach z nami, to pierwszy by to zaraz oświadczył. Na tyle go znamy. Dlatego odpycham wszelkie wywody, jakoby przedłożenie wymierzone było przeciw koalicji Rosji z innemi mocarstwami. Nasze siły nie są przecie na to obliczone. Toć chyba by nam wypadało zbroić się także przeciw koalicji trzech, jak w siedmioletniej wojnie! Ale aby do tego przyszło, musiałyby zajść wielkie zmiany w konstellacji.

Nie będziemy mieli zatargów z Rosją, jeżeli do Bułgarji po nie nie pójdziemy. (Znaczny ustęp mowy co do Bułgarji podaliśmy wczoraj; p. r.). Nam to zupełnie obojętne kto w Bułgarji rzędzi, i wogóle, co się z Bułgarją stanie. Kwestja bułgarska nie jest dla nas kwestją wojny. I nikt nas nie nakłoni, abyśmy się dla Bułgarji zadzierali z Rosją. Przyjaźń Rosji ważniejsza dla nas niż przyjaźń Bułgarji (wesołość) i przyjaźń wszystkich bułgarofilów naszych.

Wiara w udanie się ponownego zespolenia trzech mocarstw cesarskich, ziszczona już o tyle, że bardzo daleko od tego, abyśmy popadli w zatargi z Austrją lub Rosją. Nie mamy też żadnych wcale powodów do zakłócenia pokoju, zabezpieczonego karrem, które 3 cesarstwa tworzą. I trudność zachowania pokoju nie tkwi między nami a Rosją lub Austrją, ale między Austrją a Rosją. Wiadomo panom, że w Austrji narodowości i rywalizujące z sobą interesa trudniejszym czynią pokój między temi dwoma mocarstwami niż u nas; i nasze zadanie właśnie w tem, aby w obu gabinetach działać jako rzecznik pokoju wobec irytacyj publicystycznych albo parlamentarnych. Musimy przez zabiegi nasze wyrównywać przeciwne prądy, jakie się w dziennikarstwie obu mocarstw, a w parlamentarnej czynności jednego z nich objawiają. Czem dzieje się, że nas w Austrji, a jeszcze bardziej we Węgrzech za rusofilów, w Rosji zaś za austrofilów poczytują. Ale mniejsza o to, byle się nam udało zachować pokój własny i europejski.

Niemniej usilnie staraliśmy o pojednanie z Francją po wojnie. Czy się to nam tak udało jak na Wschodzie, nie wiem. I gdybyśmy tylko ze Wschodem liczyć się mieli, nie wnosilibyśmy takiego przedłożenia. Ale inna rzecz co do Francji. Mogę w tej mierze powołać się tylko na mój sąd polityczny, ale jestem już od 36 lat czynny we wielkiej polityce europejskiej, i mogę się powołać na niejeden wypadek, że mój sąd był trafny, a zwłaszcza trafniejszy od sądu opozycji parlamentarnej. (Oklaski z prawicy.)

Nie potrzebuję tu przebiegać wszystkich mocarstw europejskich. O Włoszech i Anglii wcale nie mówię, gdyż nie mamy powodu podnosić kwestję, czy mocarstwa te są dla nas życzliwemi, i co do pomnożenia naszych sił zbrojnych nie wchodzą w rachubę nasze stosunki do tych mocarstw. Ale dzieło pokoju miedzy nami, a Francją jest trudniejsze z powodu, że się ciągnie jeszcze wieloletni proceder historyczny między oboma krajami, a to ustanowienie granicy. Spór ten graniczny ciągnie się od zabrania Niemcom przez Francję biskupstw Toul, Verdun i Metz. Metz już posiadamy, Toulu i Verdunu odbijać nie myślimy; jest to tylko wzmianka historyczna. Ale od 30-letniej wojny każda prawie generacja niemiecka była zmuszoną wyruszać na wojnę dla tej sprawy granicznej. A dzisiejszy, nowy pokój z Francją jestli finalnym czy nie? — na to odpowiedzieć nie umiem. Mogę tylko wynurzyć mój domysł, że spór ten nie jest skończony.

Czyniliśmy wszystko, aby nakłonić Francję do puszczenia w niepamięć tego, co zaszło. Forytowaliśmy Francję ile możności we wszelkich jej życzeniach, z wyjątkiem odnoszących się do Renu. Wojować z Francją nie pragniemy i nie zamierzamy, i zawsze odtrącałem myśl prowadzenia wojny dla tego, że później nieunikniona będzie; nie mogę zresztą zaglądać w tajniki Opatrzności. Tak oparłem się zrobieniu kwestji wojennej z Francją z powodu prawa załogi w Luksemburgu w r. 1867, choć nie wiedziałem, czy później będziemy mogli prowadzić wojnę w okolicznościach pomyślniejszych. W r. 1870 mieliśmy stosunki pomyślniejsze niż w r. 1867, ale gdyby cesarz Napoleon był umarł, możeby wcale nie przyszło do wojny. Podnoszę to, aby uzasadnić moje przeświadczenie a wpoić je także w zagranicę, że my Francji nigdy nie zaatakujemy. Gdyby Francuzi dopóty chcieli zachować pokój, aż my na nich uderzymy, byłby pokój nazawsze zapewniony. (Żywe oklaski). Bo i cóżby nam przyszło z wojny z Francją? Muszę panom szczerze powiedzieć, że w r. 1870 nie myślałem o żadnym zaborze. (Tu rozpowiada Bismark o rokowaniach pokojowych z Francją; że dawał Thiersowi tylko albo Belfort albo Metz, inaczej szłaby wojna dalej; że obawiał się wdania mocarstw neutralnych i dziwił się, iż od kilku już miesięcy nie nadeszły pisma od nich i td.).

Wówczas rzekły mi nasze powagi wojskowe: Belfort dać, ale nie Metz, który stoi za 100 000 żołnierza, na wypadek nowej wojny z Francją. Więc zatrzymałem Metz. Dzisiaj chodzi o podobny Metz; tj. czy w razie nowej wojny z Francją mamy być, lub nie, silniejsi o 100.000 żołnierza, któreby przez coroczny pobór 16 000 rekrutów wykształcono przez ten czas, do którego może nam się uda odwlec wojnę z Fancją.

Tak więc, my nie zaburzymy pokoju, pod żadnym warunkiem nie zaczepimy Francji. Są też we Francji politycy, którym wstrętne jest uderzenie na Niemcy. Ale wiadomo z historji, że we Francji w ciężkich chwilach nie większość decyduje, ale energiczna mniejszość. (Tak jest!) Ci we Francji, którzy chcą wojny z nami, muszą na razie czekać na możliwość ku temu. Zadaniem ich jest utrzymywać „ogień święty“, i jak to powiedział Gambetta: „nie wszczynać wojny, ale ciągle mieć ją na myśli“. Prawią tam o obawie, że Niemcy poczną wojne, a wiedzą, że to kłamstwo. My nie zaatakujemy Francji, a jednak utrzymują oni miłującego pokój Francuza, który woli orać jak iść na wojnę, w złudzie, że mu ciągle zagraża niebezpieczeństwo od łotrowskiego Niemca, który mu wszystko — ja nie wiem co — zabrać pragnie. Wszak nie posiadają nic, cobyśmy im zabrać, czegobyśmy pożądać mogli. (Wesołość).

Mam silne zaufanie do pokojowych usposobień obecnego rządu francuskiego, podobnie jak je miałem do ministerstw Freycineta i Ferrego. Gdybyście mi mogli poręczyć, że gabinet dzisiejszy dłuższy czas pozostanie u steru, tobym powiedział: Oszczędzajmy nasze pieniądze. Ale nie możemy ich oszczędzać, bo nie mamy zaufania do trwale pokojowego usposobienia ani rządu, ani narodu francuskiego. Oprócz tego nie mogę się zakołysać aż do tego stopnia bezpieczeństwa, abym mógł twierdzić, że nie potrzebujemy się obawiać wojny francuskiej; sądzę, że potrzebujemy jej się obawiać, a to w formie ataku ze strony Francji. Czy to nastąpi w 10 dniach, czy w 10 latach, tego przewidzieć nie mogę; to zależy całkowicie od natury panującego obecnie we Francji rządu. Z ostatniego przesilenia mógł wyjść gabinet mniej pokojowy aniżeli Gobleta. I może być, że przyjdzie do steru gabinet, którego polityka zasadzać się będzie na rozpłomienianiu ognia, teraz starannie pod popiołami utrzymywanego. Pod tym względem nic mnie nie zdoła uspokoić, tak samo jak nie wiem, co zrobić z zapewnieniem tu wygłoszonem, że w razie niebezpieczeństwa oddany zostanie ostatni talar. (Głosy: Tak jest!) To są czcze słowa, z niemi nic nie zrobię. Słowa nie są żołnierzami, a mowy nie są bataljonami, a gdy nieprzyjaciel wkroczy, a wy go mowami powitacie, to on was wyśmieje. (Wesołość).

Azatem musimy być zawsze przygotowani na wojnę z Francją. Jesteśmy dzis w posiadaniu przedmiotu spornego, ale zapytam, czy wyszło we Francji z pod prasy następujące twierdzenie: Zrzekamy się Alzacji i Lotaryngii, nie będziemy o nie wojnę toczyć; uznajemy pokój frankfurcki tak samo, jak uznaliśmy pokój paryski w r. 1815? Czy jest we Francji gazeta, któraby miała odwagę to wypowiedzieć?

A więc pytam: Czy niebezpieczeństwo ataku ze strony Francji jest dostatecznym powodem do uchwalenia ustawy? Niemam na oku żadnej koalicji, żadnej kombinacji, lecz jedynie tę możliwość, że my i Francja staniemy w otwartym polu bez sojuszników. Przedstawmy sobie widoki wojny. Handel lądowy i morski, cała czynność przemysłowa zostanie sparaliżowana. Jeżeliby inny rząd francuzki, aniżeli dzisiejszy, zawołał, że Francja jest od nas silniejszą, że nas pobije, wtedybym już wierzył, że jest wojna. Przekonanie to może także polegać na aljansach. Dyplomacji zadaniem jest, przeszkodzić takim aljansom. Przekonanie to może także polegać na wierze w przewagę armii francuskiej. Ta wiara może wyniknąć albo ztąd, że armia ta jest liczniejszą, albo że jej broń palna lepszą jest, aniżeli w r. 1870 sądzono, albo że ta armia ma lepszy proch dla małego kalibru broni.

Nie mogę przecież przepowiedzieć, że w wojnie tej zostaniemy pobici, ale możliwość nie jest wykluczoną. Wodzowie i generały, którzy osobiście już prowadzili wojnę z klingą francuską, innego co prawda są zdania. Moi panowie, za nisko cenicie siłę Francji. Francja jest wielkim, możnym krajem, jest walecznym i wojowniczym narodem; a to, że została pokonaną, było przypadkiem. Za nisko ją cenicie w sposób najordynarniejszy.

Któż wobec tego weźmie na siebie odpowiedzialność przed przyszłością? Często żądano ustawy o odpowiedzialności ministrów, ale nigdy nie zażądano podobnej ustawy dla posłów, uczestniczących w uchwałach, które kraj do ruiny doprowadzaja (oklaski z prawicy). Możemy doznać klęski ze strony Francji, która armię swoją podwoiła, rezerwy w trójnasób zwiększyła i na wszystkie koszta się zgodziła, nie debatując nad tem ani sekundy (oklaski z prawicy). Gdyby Francja nas pokonała, gdyby nieprzyjaciel stanął w Berlinie tak jak my stanęliśmy w Paryżu, jakieżby nam podyktował warunki pokoju? Nie mówię już o kwestji finansowej. Mielibyśmy do czynienia z tymi samymi Francuzami, pod których panowaniem żyliśmy od r. 1807 do 1813, którzy nas do krwi wyssali, jak Francuzi mówią, *saigner en blanc.*

Co to znaczy? To znaczy komuś krwi upuścić, aż nastąpi anemja. A więc ustanowionoby Ren jako granicę, i sądzę, że nawet tem by się nie zadowolono. Zażądanoby przedewszystkiem wskrzeszenia królestwa hanowerskiego (wesołość). Potem wydanoby Szlezwik Danii a co się tyczy Polski, to by nam nałożono warunek, aby Francja była garantką tych praw, jakich król pruski udzielił polskim swoim poddanym. Tak samo i my byśmy postąpili w razie wygranej. Postawilibyśmy Francję w położeniu, które by ją przynajmniej na jedno stulecie uczyniło nieszkodliwą. Wojna z r. 1870 będzie igraszką dziecinną wobec wojny w r. 1890. Każdy będzie usiłował *saigner en blanc.*

Połączone rządy przedkładają wam ustawę, aby na pewien czas zyskać dla państwa dostateczną ilość wykształconych żołnierzy. Wybraliśmy lat siedm, albowiem ta liczba stanowiła osnowę poprzednich kompromisów, a życie konstytucyjne składa się z kompromisów. A gdyby ustawę podobną przedłożono we Francji pod zaklęciem ojczyzny, zapytuję was, czy by ją tam odrzucono? (Brawo). Dla tego też niezachwianie stoimy przy pełnym septenacie i ani na włos nie odstąpimy. (Brawo z prawicy). Kto nam zaręczy, że zawsze ta sama będzie tu większość? I marsze wojska niemieckiego mają być zależne od większości parlamentu? Wojsko cesarza w ten sposób przemieniłoby się na wojsko parlamentu. Zatem jeżeli rychło nie przyjmiecie ustawy w całej jej pełni, w takim razie wolimy przeprowadzić rokowanie z innym parlamentem. A więc czy chcecie państwu niemieckiemu zachować dotychczasową jego posiadłość czy nie?

Windhorst [illegible] się za uchwaleniem ustawy na 3 lata, wspomina o Austrji i protestuje przeciwko aluzjom księcia do Hanoweru.

Bismark: Jeżeli w Niemczech jest patrjotyzm taki jak we Francji i we Włoszech, który w niebezpieczeństwie nie zna różnicy stronnictw, to nie potrzeba się rozgoryczać. Kwestja stoi tak: Czy ma być nasze wojsko cesarskiem czy też ma być rządzonem przez parlament? Czy ma być każdego roku uchwalany stan prezencyjny? Windhorst wspomniał o Austrji. Nasze stosunki do Austrji polegają na przekonaniu, że istnienie jednego państwa jest potrzebnem dla istnienia drugiego. Obok tego prawda są specjalnie niemieckie i specjalnie austrjackie interesy. Ale obydwa mocarstwa muszą pozostać silnemi. O takie głupstwo jak Karoliny jedno państwo nie staje w obronie drugiego; ale w sprawach ważnych rzecz się ma inaczej. Jeżeli Windhorst mówi, że Rosja jest naszą aljantką, to się myli. Na wypadek wojny z Francją, nie liczyłem w ogóle na sojusznika ani też nie chcę liczyć. Co do Hanoweru przypominam, że król hanowerski usiłował przy pomocy Napoleona tron swój odzyskać. Być może, że syn jego zmienił usposobienie; dowodów na to niema. Rząd nie będzie się dalej wdawał w rokowania z komisją; decyzja zależy od Izby.

Z lwowskiej Rady miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu wiceprezydent p. Mochnacki zakomunikował, że w imieniu reprezentacji m. Lwowa przesłał rodzinie ś. p. Kantaka pismo kondolencyjne, radni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego patrjoty.

Następnie p. Mochnacki w odpowiedzi na wniesioną na ostatniem posiedzeniu interpelację r. Zacharjewicza, w sprawie założenia szkoły przemysłowej we Lwowie, oświadcza, iż ministerstwo oświaty oświadczyło było gotowość utrzymania szkoły przemysłowej kosztem 40.000 złr. rocznie pod warunkiem, jeżeli gmina m. Lwowa dostarczy bezpłatnie ubikacyj, oświetlenia, opału i utrzymania czystości. Gmina oszczędziłaby na tem 8.000 złr. rocznie, które wydaje obecnie na utrzymanie szkoły handlowo-przemysłowej. Namiestnictwo wezwało Radę do wybrania delegatów celem ustnego porozumienia się w tej sprawie. Wybrano do komisji pp.: Gerstmana, Roszkowskiego i Zacharjewicza i uwiadomiono o tem namiestnictwo, które jednak widocznie zapomniało o tej sprawie, gdyż od listopada 1885 r. nie zwołano żadnego posiedzenia. Ponieważ mandaty powyższych panów już zgasły, gdyż obecnie mamy nową Radę, należy więc wybrać ponownie delegatów i zwrócić się do namiestnictwa z prośbą najrychlejszego zwołania posiedzenia.

P. Mochnacki zawiadamia następnie, że Dyrekcja gal. kasy oszczędności oświadczyła gotowość wybudowania z funduszów rezerwowych, przeznaczonych na fundację pamiątkowa, gmachu na pomieszczenie muzeum przemysłowego i szkoły przemysłowej (brawo) i że rokowania w tej sprawie są jeszcze w toku. Gmach ten stanąć ma na placu Castrum, który należy w części do gminy a w części do krajowego funduszu szkolnego. Sejm uchwalił, iż plac ten przechodzi na własność gminy z tem jednak zastrzeżeniem, że plac ten użyty będzie na gmach przeznaczony wyłącznie na cele naukowe, w przeciwnym razie traci gmina własność gruntu i budynku tamże wystawionego.

Tę sprawę referował dr. Piętak, który oświadczył, że powyższy rygor ustanowiony został tylko ze względu na uzyskanie sankcji cesarskiej, i wniósł, ażeby wystósowano do sejmu petycję, w którejby gmina zaproponowała zmiany warunków w tym kierunku, że gmina obowiązuje się z placu Castrum użyć darowanych przez szkolny fundusz krajowy 1190 sążni kwadr. wyłącznie na cele naukowe pod rygorem kary konwencjonalnej 100.000 zł. a Wydział krajowy, w razie potrzeby zaciągnięcia pożyczki miałby się zobowiązać odstąpić prawo pierwszeństwa. Wartość gruntu darowanego przez krajowy fundusz szkolny wynosi około 40.000 zł. Po umotywowaniu tego wniosku, uchwalono jednomyślnie wystósować taką petycję do sejmu.

Następnie referował dr Gerstmann sprawę wyboru 3 członków do rokowań w sprawie założenia szkoły i zaproponował wybór pp. Roszkowskiego, Zacharjewicza i Gerstmanna, którzy zasiadali już w tej komisji, a oprócz tego dra Piętaka.

R. Ciesielski: „Panie referencie, czy stanowisko Pana jako dyrektora tej szkoły nie będzie kolidowało ze stanowiskiem członka tej komisji?“ Dr. Gerstmann: „Wcale nie“. R. Ciesielski: „Dla jednych wszystko, a dla drugich nic“. — Po tej uwadze, wypowiedzianej z irytacją, wybrano na wniosek r. Ciesielskiego do tej komisji oprócz powyższych czterech radnych jeszcze pp. Walichiewicza i Markiewicza, a na wiosek radn. Orleckiego uchwalono nie dawać tym panom dyrektywy, którąby ich miała krępować.

Dr. Byk referował pobór dodatków do podatków na pierwszy kwartał b. r. Ponieważ budżet na r. 1887 nie jest jeszcze uchwalony, postanowiono więc na razie pobierać w I. kwartale dodatki do podatków w dotychczasowej wysokości. Nawiasowo wspomniał referent o tem, że magistrat wniósł, ażeby odtąd pobierano dodatek czynszowy jednolity w wysokości 5%, a nie tak, jak było od r. 1881 progresywnie po 3, 4 i 5%. Dotychczas przynosi dochód podług normy progresywnej z dodatku czynszowego 140.000 zł., a podług normy jednolitej przynosiłby o 40.000 zł. więcej.

Sekcja budżetowa sprzeciwiła się zmianie, zaproponowanej przez magistrat, a to z tego powodu, ponieważ obciążyłaby ona najuboższą ludność i wyszła z tego przekonania, iż progresywność jest najstraszniejszą zarazą. Sprawa ta jest jeszcze w toku i jak się dowiadujemy, zaproponowali niektórzy członkowie Rady progresywność w stosunku do wysokości czynszów od 3 do 8%.

Na wniosek dra Byka uchwalono dalej wniesienie do sejmu petycji z prośbą, ażeby uchwalił ustawę, na podstawie której ciężar kwaterunkowy, ponoszony dotychczas przez miasto, miałby być repartowany na wszystkich mieszkańców kraju.

Dr. Gryziecki wniósł, ażeby dla lwowskiej czytelni akademickiej uchwalono jednorazową subwencję 200 złr., ponieważ zachodzi obawa, że w przeciwnym razie czytelnia akademicka z powodu „niesłowności członków“ mogłaby się rozpaść. Po uchwaleniu tej subwencji, wybrała Rada do lwowskiego komitetu filialnego wystawy krakowskiej r. Getritza i Prugara.

Do komitetu tego powołani jeszcze zostaną dwaj członkowie Izby handlowej, dyrektor szkoły przemysłu artyst. p. Tschirschnitz, 2 delegaci lwowskich stowarzyszeń rzemieślniczych, 3 delegaci kraj. towarzystwa kupców i przemysłowców i p. Zacharjewicz.

Wreszcie referował rad. Markiewicz w sprawie nadania stypendjów dla ochronek obrześciańskich i izrael. domu sierót. Pp. radni nie mogli się zorjentować, kogo proponuje magistrat a kogo sekcje i jakie kwalifikacje przemawiają za kandydatami, dlatego też na wniosek r. Duniewicza uchwalono, ażeby sprawę tę odroczyć do następnego posiedzenia, na którem mają wszyscy panowie radni otrzymać autografowane wykazy wszystkich kompetentów i kwalifikacyj tychże. Z powodu braku kompletu, posiedzenie zamknięte zostało o godz. 9. wieczór — posiedzenia poufnego nie było.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. stycznia.

* **Marszałek krajowy**, Jan hr. Tarnowski, wracając onegdaj wieczorem z odczytu brata swego, hr. Stanisława Tarnowskiego, upadł tak nieszczęśliwie, że naruszył sobie ścięgno w lewej ręce. Wedle orzeczenia dr. Hoszarda będzie musiał kilka tygodni nosić rękę na temblaku. Pomimo to p. marszałek przewodniczył wczorajszym obradom sejmu.

* **Prof. Bobrzyński** będzie miał w niedzielę w tutejszej sali ratuszowej odczyt o „Sejmie czteroletnim ks. Kalinki“. Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele dobroczynne.

* **Mianowania.** Minister rolnictwa mianował elewów leśnictwa: Hermana Scheuringa, Jana Schwarca, Stanisława Hryniewicza i Alojzego Swobodę, asystentami leśnictwa.

* **Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów; Rudolfa Ciszkę z Cieszanowa do Doliny, Karola Kolarzowskiego z Drohobycza do Brzeżan, Klemensa Drozdowskiego z Husiatyna do Kałusza, Pawła Świtalskiego z Kałusza do Drohobycza, Michała Szaszkiewicza z Kolbuszowy do Pilzna i Antoniego Lewickiego z Bóbrki do Starego miasta, oraz przeznaczył starostów: Michała Pańciewicza dla Kolbuszowej, Juliusza Prokopczyca dla Gorlic, Franciszka Sladka dla Przemyślan, Edmunda Nawrockiego dla Husiatyna, Tytusa Karchezego dla Cieszanowa, Zygmunta Masiuka dla Horodenki, Karola Kuryłowicza dla Bóbrki i Stanisława hr. Pinińskiego dla Gródka.

Nadto przeniósł minister sekretarza namiestnictwa i kierownika starostwa w Gródku, Augusta hr. Dzieduszyckiego, do Mościsk, a sekretarza namiestnictwa, Bolesława Rozwadowskiego, ze Lwowa do Trembowli, poruczając im kierownictwo odnośnych starostw.

* **Potwierdrenie wyborów.** Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Kotarskiego na prezesa, a Stanisława Przyłęckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jaśle, tudzież wybór Kazimierza Kurka na zastępcę prezesa Rady pow. w Rudkach.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Cerekiew, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Konkurs** na prowizoryczną posadę rewizora i instruktora straży ogniowej, z roczną płacą 400 zł. ogłasza magistrat m. Jasła.

* **Zmarli:** Dominik Schmelz, emerytowany dyrektor dóbr Alfreda hr. Potockiego, zmarł 11. b. m. w Miżyńcu pod Przemyślem. — Emilian Brzeziński, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Lublinie.— Tomasz Moore, słynny botanik angielski, zmarł w Londynie w 66 roku życia. — W Berlinie zmarł nagle 11. b. m. wolnomyślny poseł Dirichlet na udar sercowy.

* **Dr. Juljan Czupka**, lwowianin, były dependent adwokacki, zamieszkały obecnie w Nowym Jorku, rozpoczął tamże wydawnictwo humorystycznego tygodnika *Osa.*

* **Rozprawy prof. dr. A. Wachłowskiego** w Czerniowcach o „stosunkach gradowych na Bukowinie“, przedłożył dyrektor dr. Hann na ostatniem posiedzeniu akademii umiejętności w Wiednju.

* **Poszukiwany.** Skutkiem telegraficznego doniesienia Izaka Jakóba Wolfowicza, kupca w Jekaterynosławiu, w Rosji, poszukuje tutejsza policja Markusa Borysowicza Rosenheina, kupca z Sinolnikowic w Rosji, z powodu sprzeniewierzenia kwoty około 10.000 rubli, powierzonych mu na zakupno zboża. Są poszlaki, że Rosenhein zbiegł do Galicji. Poszukiwany liczy lat 28 do 30.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13 stycznia b. r.: Skradziono tłumoczek z norymberskimi towarami wartości 13 zł. z woza, na placu Krakowskim, damski czarny płaszcz z czerwoną flanelową podszewką dnia 5. b. m. z otwartego przedpokoju.

Zgubiono dnia 2. b. m. złotą ślubną obrączkę z napisem 24/10 1885, wartości 10 zł., cztery kluczyki, z których jeden był znaczony, „patent Tanczes Wien Nr. 4093“, zwitek banknotów w kwocie 45 zł. na ul. Kościelnej lub Ormiańskiej.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały niebo było zamglone, wiatr był E, popołudniu nastąpił nieznaczny opad mglisty, a w nocy padały drobne krupy śniegu; łączny opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 0.5 mm, Średnia temperatura dnia była — 1.5° C., najwyższa 0.0° C., najniższa w nocy — 3.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 771 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Szwecji i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w Moskwie i wynosi 785 — 780 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 13. stycznia. Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura dnia około — 2° C., niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne i częściowo mgliste, opad śniegu jeszcze nieznaczny.

* **Jutro** dnia 14. stycznia: św. Feliksa z N. św. Sylwestra.

— **Zamach samobójczy oficera.** Z Lincu donoszą 10. b. m.: „Kapitan Hugo Scharschmidt-Adlertreu z 26. batalionu strzelców, wykonał wczoraj w Schärding zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem pożegnał się ze wszystkimi znajomymi, powrócił do domu o wpół do 12 w nocy i wyszedł zaraz. O godz. 1. w nocy znalazł go jego forysie na wolnem miejscu za Schärdingiem ciężko rannego. Kapitan strzelił do siebie z rewolweru, kula ugrzęzła koło serca, nie sprowadziła jednak natychmiastowej śmierci. Podług orzeczenia lekarza niema nadziei utrzymania go przy życiu. Motywa samobójstwa nie są wiadome.

— **Pojedynek pomiędzy oficerami.** Z Ołomuńca donoszą: 5. b. m. odbył się tu pojedynek na pałasze pomiędzy kapitanem a porucznikiem. Porucznik otrzymał ciężką ranę pod okiem i cięcie po ręce. Powodem pojedynku była awantura miłośna, która się odbyła w zeszłym roku. Zakończenie sprawy musiało zostać odłożonem, ponieważ porucznik był bardzo nerwowym i cierpiał na chorobę żołądkową, skutkiem czego otrzymał był jednoroczny urlop a dopiero 1. b. m. wstąpił na nowo do służby.

— **Z Budapesztu** donoszą: Poseł do sejmu węgierskiego Franciszek Pulszky, wyzyskiwany od dwu lat przez lichwiarzy, wniósł przeciw całej szajce ajentów lichwiarskich oskarzenie do sądu karnego, skutkiem czego przyjdzie do sensacyjnego procesu. Pulszky jest obecnie zupełnie zrujnowany, a nie otrzymał od lichwiarzy ani szeląga, lecz tylko ręczył za wielu swoich przyjaciół.

— **W Odessie** w tych dniach rozpoczną władze przeprowadzać rozporządzenie co do wydalania żydów.

— **Chołodziec litewski.** Leopold Choberski, farmaceuta z gub. wileńskiej, wynalazł jakąś kombinację chemiczną w postaci płynu, który wylany na ognisko, gasi je skutecznie i szybciej podobno, aniżeli granaty Hardena. Płyn ten, nazwany dość oryginalnie „Chołodźcem litewskim“, p. Ch. zaprodukuje niebawem w Warszawie na jednym z placów, w obecności straży ogniowej i osób zaproszonych,

— **Z Fokszani** w Rumunii donoszą 6. b. m.: „Nasz komendant dywizji jenerał Cantinelli znany jest w wojsku i pomiędzy publicznością jako bardzo gwałtowny człowiek. Niedawno temu umarła jego żona po długiej i ciężkiej chorobie. Pomimo, że lekarz ordynujący zajmował się chorą z prawdziwem poświęceniem, sądził jednakże jenerał Cantinelli, że jedynie lekarz spowodował śmierć jego małżonki. Przed kilku dniami powrócił jenerał z inspekcji w Bakau. Na stacji spotkał przypadkowo znienawidzonego pzez siebie lekarza. Prędko wyskoczył z wagonu przystąpił do lekarza, nie domyślającego się napadu, wyjął pałasz i uderzył go nim dwa razy po głowie. Ponieważ lekarz się bronił, jenerał uderzył go raz jeszcze po twarzy i odciął mu nos. Następnie waleczny jenerał wsiadł do wagonu i odjechał pociągiem, podczas gdy publiczność zajęła się lekarzem, który zemdlał. Nieszczęśliwy udał się tego samego dnia do Bukaresztu do tamtejszego lekarza, który przyprawić mu ma sztuczny nos. Spodziewać się należy, że jenerał pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

— **Z Paryża.** *Figaro* opowiada, że (Lulu) Napoleon w czasie pobytu w Chislehurst podczas przejażdżki do Londynu poznał pewną piękną Angielkę. Pod przybranem nazwiskiem utrzymywał z nią stosunek do czasu wyjazdu na Południe. Obecnie dopiero Angielka dowiedziała się, kto był jej kochankiem i wraz z dziecięciem udała się do cesarzowej Eugenii. Służba jednak w brutalny sposób wzbroniła jej wstępu.

— **Z Paryża.** *Républiqne Française* zamieszcza pismo Etienna, przyjaciela Gambetty, z którego wynika, że ojciec zmarłego dał ostatecznie zezwolenie do przewiezienia zwłok syna z Nizzy do Paryża, jednakże tylko pod tym warunkiem, jeżeli stronnictwo republikańskie jednomyślnie uchwali, ażeby przeniesiono zwłoki Gambetty do panteonu w dniu odsłonięcia pomnika, mającego być wystawionym w Paryżu.

— **Obfity śnieg** spadł w Paryżu, tak że na wielu ulicach komunikacja uległa chwilowej przerwie; konie od tramwajów, omnibusów i dorożek padały co chwila, nierzadko łamiąc nogę przy upadku. Śnieg, leżący na ulicach, głębszy był niż w r. 1879. Temperatura przytem jest mroźna, co pozwala znów Paryżanom używać rzadkiej dla nich rozrywki ślizgania się. Z Nizzy donoszą również o obfitych śniegach, podobnie jak z innych stacyj klimatycznych. W Arco panuje silny mróz ku wielkiej rozpaczy kuracjuszów.

— **Burze śnieżne** nie przestają panować w Anglii, a do portów nadchodzą nieustannie wieści o rozbitych okrętach. W Angle, Freshwater-Bai, na walijskiem wybrzeżu wyłowiono szczątki barki włoskiej *Guanito*, która, jak się pokazało, zatonęła podczas ostatniej burzy nieopodal Milford, przyczem 12 osób

załogi postradało życie; zwłoki ośmiu fale wyrzuciły już na brzeg.

— **W wiedeńskim Kunstverein** wystawione zostaną wkrótce dwa obrazy Matejki: „Wernyhora“ i „Dziewica orleańska“.

— **Z Wiednia**. Arcyksiężna Stefania zaniemogła lekko, jak donoszą dziś telegraficznie z Wiedn a.

— **W Castelmare** (w Włoszech) przyszło przy wyborach do krwi rozlewu pomiędzy radykałami i ministerjalnymi. Kandydat partji rządowej został ranionym. Wystąpić musiało wojsko. Kilku zabitych, ośmdziesięciu rannych.

— **Dzieło królowej Małgorzaty.** Dzienniki włoskie donoszą, iż wkrótce ukaże się książka królowej Małgorzaty, zawierająca poezje, drobne opowieści i bajki wierszami. Nazwisko autorki będzie pseudonimem. Królowa literackie te prace swoje oddała pod sąd naukowemu doradcy swemu, byłemu ministrowi Bonghi, który uprosił ją, aby zezwoliła ogłosić je drukiem.

— **Stan zdrowia kardynała Jacobiniego** pogarsza się z dniem każdym. Operacja, której się poddał, powiodła się wprawdzie, ale na drugi dzień dostał kardynał febry i stan jego jest niebezpiecznym.

— **Medale za waleczność dla armii bułgarskiej** przygotowywane są obecnie z polecenia rządu bułgarskiego. Medale te srebrne i bronzowe przeznaczone są dla dzielnych obrońców ojczyzny, którzy pod dowództwem księcia Aleksandra w r. 1885 jedno za drugiem odnosili zwycięztwo. Srebrnych medali będzie 40.000, bronzowych zaś 30.000 a wielkość ich równa się srebrnemu guldenowi. Na jednej stronie medalu widnieją dwie złożone ręce, trzymające trzy korony, a nad niemi napis: „Aleksander pierwszy książe Bułgarji“. Na drugiej stronie zaś znajduje się herb bułgarski, złoty lew na ciemno-brunatnem polu, z napisem: „Wdzięczna ojczyzna swoim synom“. Na brzegu wyryty jest rok 1885 i nazwy miejscowości zwycięzkich bitew. Napisy są w języku bułgarskim.

— **Kwestję ważności małżeństwa księdza** rozstrzygał w tych dniach sąd cywilny Sekwany. Pewna kobieta, oskarzona o wiarołomstwo, oświadczyła przed sądem policyjnym, iż człowiek, który utrzymuje, że jest jej mężem, był niegdyś księdzem, i że przeto wniesie ona do sądu cywilnego podanie o unieważnienie małżeństwa. Sąd policyjny wstrzymał się tedy z wydaniem wyroku do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd cywilny, który przed kilku dniami małżeństwo to unieważnił. Sąd w Amiens zaś niegdyś, w podobnym wypadku, wbrew wyrokowi Izby kasacyjnej orzekł, iż małżeństwa, zawierane przez byłych księży, są w zupełności ważne.

— **Z Kopenhagi** donoszą 11. stycznia: Rosyjski statek torpedowy „Wyburg“, który w dniu 20. grudnia odpłynął do Rewla, zniknął bez wieści.

— **Trzysta ludzi zginęło** w Madras, podczas pożaru, jaki wybuchł wieczorem na jarmarku w tak zwanem „czarnem mieście“, stanowiącym południową część miasta. Ogień wszczął się w sali ogrodu ludowego z powodu nieostrożności jednego z kupców i w jednej chwili drewniany budynek stanął w płomieniach. Śród tłumnie zgromadzonej publiczności powstało straszliwe zamieszanie, wszyscy spieszyli do wyjścia, przewracając przytem stoły z towarami, budy stojące na drodze, tak, że niebawem spiętrzyły się w płonącej sali barykady, przygniatając ludzi. Liczba ofiar dochodziła do 300, a między niemi wielu Europejczyków. Obiegają także pogłoski, że sfanatyzowani Indjanie podłożyli ogień.

— **Zamordowany dziennikarz.** Warunki bezpieczeństwa w Madrycie są bardzo wątpliwe. Codziennie prawie popełniane bywają znaczne kradzieże, a policja nigdy nie potrafi odszukać złodziei, niedawno zaś około godziny 7. wieczorem znany dziennikarz, Garcia Vao, wchodząc do bramy domu, w którym mieszkał, został napadnięty i zasztyletowany. Morderca umknął bezkarnie, a policja śladu jego nie wytropiła.

— **Kwiat trójkolorowy.** W Ameryce odkryto ostatniemi czasy oryginalny kwiat, zmieniający barwę trzy razy na dzień. Roślinny ten kameleon jest biały zrana, w południe rumieni się purpurowo, a wieczorem staje się błękitny; tylko w południe kwiat ten wydaje bardzo delikatny zapach. Drzewo, na którem rośnie ten kwiat, jest mniej więcej tych samych rozmiarów co guawa.

— **Pierwsze pismo codzienne polskie w Ameryce.** Dnia 1. stycznia b. r. zapowiedzianem zostało wydawnictwo polskiego dziennika w Chicago. Pismo to ma nosić nazwę *Kurjer Chicagowski*. Wydawcą jest p. Smulski, a redaktorem M. Sadowski.

— **Damska straż ogniowa**. Liverpool posiada ochotniczą damską straż ogniową, którą komenderuje młoda nauczycielka z Drezna rodem. Straż oddaje miastu, posiadającemu i straż męską, istotne usługi, odznacza się energią i nieustraszoną odwagą. Ubiór strażaczek stanowią ciemne, szafirowe, szerokie spodnie, bluzy, wysokie buty i hełm. Za pasem zaś noszą wszystkie potrzebne narzędzia. Damska straż cieszy się u ludności wielką sympatją.

— **Miłe intermezzo.** Na przedstawieniu „Rigoletta“ w teatrze w Angers podczas sceny gdy Gilda powierza ojcu złowrogą tajemnicę, a on w najwyższym bólu obejmuje rękoma jasną głowę ukochanej córki i następnie wybuchając znów gniewem odpycha nieszczęśliwą, peruka śpiewaczki zaczepiwszy się o haftkę rękawa Rigoletta została na niej, a artystka pokazała się publiczności łysa prawie, ze zwiniętą na czubku głowy resztką własnych włosów. *Tableau!* Publiczność wybuchła homerycznym śmiechem, biedna ofiara złośliwej haftki uciekła ze sceny, przedstawienie z[illegible] przerwane, a nazajutrz o świcie artystka opuściła tajemnie miasto.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wczorajszy benefis p. Skalskiego wypadł ku ogólnemu zadowolnieniu beneficjanta i publiczności, która zapełniła teatr tak szczelnie, jak dawno już tego nie pamiętamy. „Gałganduch“ zapełnił też galerję, której widocznie przypadły do gustu kuplety p. Skalskiego. Domagano się „z góry“ ciągle powtarzania, beneficjant musiał chcąc nie chcąc śpiewać bez miary i końca, to też dziwić się nie można, że były tam także zwrotki, nie odznaczające się szczególnym dowcipem i dystynkcją. A szkoda! Szczególne uznanie należy się kolegom-artystom, którzy tym razem zrobili wyjątek i z prawdziwą abnegacją przyjęli rozmaite podrzędne role „duchów“ „fortuny“ itd. w tej szopce, przypadającej przecież do gustu pewnej części publiczności.

Jutro publiczność uczci znowu zasługi i talent pierwszorzędnego w Polsce artysty p. Frenkla, komika szlachetniejszego kierunku, który wybrał na swój benefis premierę p. t. „Lekkoduch“, Sarneckiego i Blizińskiego. Jeżeliśmy wspomnieli powyżej o zasługach, to uczyniliśmy to z całem przeświadczeniem: zasługą bowiem p. Frenkla jest to, że niezrównanemu jego humorowi tyle przyjemnie spędzonych chwil mamy do zawdzięczenia a dalej, że nie spoczywa on na zdobytych laurach, nie brawuruje, nie lekceważy sobie swego zawodu, nie odrzuca nawet roli najmniejszej, lecz z każdej stwarza oryginalny typ, nie powtarza się nigdy, a niejedna sztuka na scenie lwowskiej tylko temu niepospolitemu artyście ma do zawdzięczenia, że utrzymała się w repertuarzu.

Jest to prawdziwy artysta, zacny kolega, miły towarzysz, a przytem skromny—przymiot ten ostatni jest dość rzadkim u dzieci Apollina. Należy mu się uznanie prawdziwe, a do tego nadaje się najlepiej jutrzejszy benefis (+).

Dziś „Carmen“, opera Bizeta.

— **Mierzwiński** w Odessie wystąpi w trzech koncertach, z których jeden przeznaczony na dochód niezamożnych Polaków, mieszkających w Odessie. Następnie rozpocznie artysta tournée po Rosji, która trwać będzie do wiosny. W kwietniu uda się p. Mierzwiński do Belgii i Holandji. Mierzwiński podpisał we Lwowie kontrakt z włoskim impresariem Borachi, w którym zobowiązał się występować przez styczeń, luty i marzec roku 1888 w Wenecji i Bolonji w nowej operze barona Franchetti pod nazwą: „Asrael“, osnutej na legendzie flamandzkiej z XIV. wieku.

Mierzwiński przesyłając stypendjum do dalszego kształcenia się śpiewaczce pannie K. Patkiewicz załączył do tego własnoręczne pismo z życzeniami rychłego i stałego postępu w nauce. Panna Patkiewicz wystąpi w tych dniach w koncercie na cel dobroczynny w teatrze, w którym weźmie także udział ośmioletnia pianistka ze szkoły p. Marka, maleńka Wandzia Likendorf, uczennica pani Markiewiczowej.

— **O p. Sembrich-Kochańskiej** znajdujemy dziś w *Pester Lloydzie* bardzo sympatyczny dla artystki fejleton. Kochańska wystąpi w drugim koncercie we Wiedniu w „Musikvereinssaal“ dnia 17. b. m.

— **Pani Arklowa** rozwiązała kontrakt zawarty z operą peszteńską i jak nam donoszą 12. b. m. telegraficznie z Pragi, zawarła 3-letni kontrakt z Pollinim. Od jesieni występować będzie pani A. w operze w Hamburgu i pobierać będzie 26.000 marek rocznie, a przytem korzystać będzie corocznie z trzechmiesięcznego urlopu.

— „**Damy i huzary**“ Fredry, zostały przerobione w języku kroackim na libretto, do którego muzykę napisał utalentowany kompozytor „Załogi okrętowej“, Zaitz. W Zagrzebiu operetka ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

— **Intendantura** teatrów królewskich w Berlinie toczy układy z panią Sembrich-Kochańską w celu pozyskania jej na doroczne kilkumiesięczne występy w operze miejscowej.

— **W wiedeńskim Kunstverein** wystawione zostaną wkrótce dwa obrazy Matejki „Wernyhora“ i „Dziewica orleańska“.

— **Nowa powieść** Zoli pod tytułem „la Terre“ ma wkrótce ukazać się na półkach księgarskich. Przedmiotem jej jest rolnictwo i oddający się mu wieśniak. Głównym bohaterem jest Jan Macquart, brat la Gervaise z „Assomoir“, który po powrocie z kampanii włoskiej jest kolejno stolarzem, woźnicą i wreszcie rolnikiem. Podział ziemi między dwóch braci stanowi węzeł intrygi. Książka dzieli się na pięć części. Powieść rozpoczyna się i kończy wśród zimy. Te dwa pokłady śniegu zamykające ją jakby w nawiasie, służą dla wykazania, że dola rolnika jest również twardą jak ów lód zimowy. Autor przed oczami czytelnika przedstawia całoroczną pracę wieśniaka: siejbę, sianożęcie, żniwa i wreszcie winobranie. Po ukończeniu tej powieści zamierza Zola napisać pięć nowych tomów. Pierwszy poświęcony będzie kolejom żelaznym; drugi giełdzie i dziennikarstwu w obrębach państwa liberalnego; w trzecim poda opis wojny, Sedanu i komuny; czwarty ma zawierać socjalno-naukowe badanie atawizmu; w piątym pomieści się wszystko, co w czterech pierwszych tomach nie będzie mogło się zawrzeć. Na tych pracach Emil Zola pragnie zakończyć swoją karjerę powieściopisarską, prace swe następne zamierza poświęcić scenie.

— **Teatr rosyjski.** *Nowosti* dowiadują się, że podczas wielkiego postu w Warszawie będzie występowała trupa moskiewska p. Korsza.

Dział ekonomiczny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie banku dla krajów koronnych (Laenderbank), odbyło się 10 b. m. we Wiedniu pod przewodnictwem hr. Ludwika Wodzickiego, celem uzupełniającego wyboru do Rady zawiadowczej, do której wybrani zostali pp.: Maurycy Bauer, Denfert-Rocherau, Ed. Hentsch, M. Goldschmidt, E. Gutmann, dr. Jerzy Siemens i dr. Kilian Steiner.

Dotychczasowi członkowie Rady nadzorczej markiz de Chateaurenard i markiz de Beauvoir wystąpili z Rady nadzorczej.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 13. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.35, żyto 5.25 do 6.—, jęczmień 4.— do 7.—, owies 4.10 do 5 —, groch 6.— do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 8.60 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 34. – do 46.—, koniczyna biała 35 — do 55 –, koniczyna szwedzka 30 — do 70.—.

Tarnopol: pszenica 7.70 do 8.10, żyto 5.— do 5.65, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 47.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.75 do 8.15, żyto 5.— do 5.65, jęczm 4.— do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.55, żyto 5.50 do 6.16, jęczmień 4.50 do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9 — do 9.05, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 32.— do 47.—, koniczyna biała —.— do — —, koniczyna szwedz —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7 — do 8.10, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.50 do 7.25, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 42.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 45.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 22.75 do 23.25.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie z pszenicy dość ożywione.

Telegramy targowe z d. 12. stycznia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 do zł. —.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.27 do zł. 9.29; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 165.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.25 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.55, Hamburg loco 6.60, na styczeń 6.60, na styczeń-marzec 6.75, Antwerpia na styczeń 17.$^1/_4$. Nowy-York 6.$^3/_4$, Filadelfia 6.$^1/_8$.

Wiedeń d. 11. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1610 sztuk ciężkich bakonów, 2244 sztuk średnich bakonów, 4012 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony od zł. 36 do 38 zł., za średnie bakony od zł. 32 do 35 zł., za warchlaki od zł. 30 do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

Wiedeń d. 10. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3337 sztuk, między temi 776 paszowych, a mianowicie 896 galic. i bukowin. 1043 węgierskich i 1398 niemieckich.

Płacono za galic. i bukow. od zł. 48.— do zł. 56.—, prima do zł. 58.—, za węgierskie od zł. 52.— do zł. 56, prima do zł. 60.—, za niemiekie od zł. 54 do zł. 58, prima do zł. 62.— za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 zł. na 100 kilo. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Wiedeń d. 10. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono do Preszburga bydła opasowego 1145 sztuk, a mianowicie 943 węgierskich i 202 niemieckich.

Płacono za węgierskie od zł. 50.— do zł. 59.—, prima do zł. 63.—, za niemieckie od zł. 53 do zł. 60.—, prima do zł. 63.— zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 zł. na 100 kilo. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 13. stycznia. Wszystkie pisma omawiają ponownie w artykułach wstępnych mowę Bismarka w odniesieniu do Austrji. Najostrzej występuje *N. f. Presse*, która wykazuje, że wschodniej polityce Austrji służyło za podstawę przypuszczenie o sojuszu z Niemcami. Najsurowszy antagonizm między Austro-Węgrami a Rosją powstał dopiero w skutek sojuszu austro-niemieckiego. W tej chwili niknie nagle niebezpieczeństwo wojny dla Austrji.

Mowa Bismarka wywołała w obywatelach Austrji jak największe rozczarowanie. Bułgaryzm, z którego drwi sobie Bismark, ma dla Austrji swe bardzo poważne strony. Orjentalna polityka Austrji nie może być po tej mowie inną, niż była dotąd; Austrja musi jednak przedtem zrobić porządek wewnątrz i wzmocnić się.

Wiedeń d. 13. stycznia. *Fremdenblatt* usiłuje oświadczenia Bismarka pogodzić z oświadczeniami Kalnokiego, złożonemi w delegacjach. Stanowczość, z jaką Bismark swoją absolutną obojętność dla Bułgarji wypowiedział, podziałała wszędzie wytrzeźwiająco, zwłaszcza w Sofii. Będą przeto musieli Bułgarzy unikać trudności.

Budapeszt d. 13. stycznia. Liczba zwrotnic na wszystkich dworcach węgierskiej kolei Północno-Wschodniej będzie znacznie pomnożoną, i wielkie magazyny węgla urządzone. W Ungwarze są seminarjum duchowne i szkoły przeznaczone na szpitale.

Wiedeń d. 13. stycznia. Nieprawdą jest, jakoby nafta poświęconą została załatwieniu kwestji cukrowej. Ministerium skarbu trwa niezmiennie na swojem stanowisku; Węgrzy zaś opierają się wszelkim, choćby najmniejszym ustępstwom po za cło 1 złr. 85 centów od surowca 85-procentowego.

Berlin d. 13, stycznia. Po wczorajszej mowie Bismarka uchwalili wolnomyślni jednogłośnie głosować tylko za trzyletniem przyzwoleniem wymogów wojskowych. Na to samo zgodzili się członkowie centrum. Odrzucenie septennatu jest przeto niewątpliwe.

Sofia d. 13. stycznia. Zwyczajnych i corocznie powtarzających się telegramów dziękczynnych do cara, które wysyłały pułki i miasta w rocznicę oswobodzenia Bułgarji, nie wysłano tego roku zupełnie.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin d. 13. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wystąpił jako pierwszy mowca konserwatysta Helldorf, który przemawiał za septenatem i gwałtownie potępił opozycję.

Następnie zabrał głos socjalista Hasenclever. Twierdził on, że rozprawy przekonały go, iż Niemcy chcą wojny (liczne zaprzeczenia) Deroulede, który apostołuje wojnę Francji przeciw Niemcom, został przez Bismarka jeszcze prześcignięty. Sądząc po mowie Bismarka, nie ma nieprzyjaźni między Niemcami a Rosją, przeciwnie oba rządy uściskają się serdecznie ze szkodą dla niemieckiego narodu. Bismark natomiast miota się na francuską republikę, gdzie robotnicy wolniej oddychają, aniżeli w Niemczech. W francuskiej Izbie wnoszą właśnie socjaliści rozbrojenie, a tu żądają wzmocnienia siły zbrojnej, gdzież więc większą jest miłość pokoju? Francja nigdy nie napadnie na nas. Niechaj rząd uczyni pierwej pobyt w Niemczech dla ludu więcej możliwym. Nie boimy się groźby rozwiązania parlamentu, najchętniej widzielibyśmy coroczne wybory.

Jeżeli Bismark ukarać chce polityków, którzy na ojczyznę sprowadzają nieszczęście, niechaj przedewszystkiem rozpocznie od swego własnego otoczenia, tam znajdzie dosyć materjału. Po wczorajszej mowie Bismarka, minister Boulanger zażąda w parlamencie więcej i osiągnie tego. Żaden w świecie parlament nie zniósłby takiego postępowania, jakiego wobec nas trzyma się kanclerz. Żaden parlament nie zniósłby, żeby taki człowiek pozostał po tem wszystkiem na swojem stanowisku. (Prezydent przywołuje mowcę do porządku, śmiech na lewicy).

Nie przyjęcie, lecz przeciwnie odrzucenie przedłożenia wojskowego, zapewni pokój, gdyż wtedy także sąsiednie mocarstwa zaprzestaną ogromnych zbrojeń. Zresztą rząd sam nie wierzy w wojnę, chce on tylko przeprowadzić jeszcze większą reakcję.

Hasenclever wyraża ostatecznie ubolewanie, że socjalistycznym zgromadzeniom nie wolno było powziąć uchwałę w sprawie przedłożenia wojskowego i oświadczył, że socjaliści głosować będą w trzeciem czytaniu przeciw przedłożeniu.

Po obronie przedłożenia przez ministra wojny Bronsarta i konserwatystę Behra zabrał głos Windthorst, który przedewszystkiem odparł zarzut Behra, jakoby centrum zawarło pakt z socjalistami. Mowca odpierał także energicznie zarzut Bismarka, jakoby król Jerzy dla restytucji Hanoweru szukał pomocy Francji. Król udawał się kilkakrotnie do Berlina, został jednak szorstko odpalony. Rząd, który schwytanych Węgrów uzbroił przeciw własnemu monarsze, nie śmie podnosić takich zarzutów przeciw nikomu (prezydent wzywa mowcę do porządku). Wczorajsza mowa kanclerza zupełnie była po temu, ażeby spowodować odrzucenie przedłożenia. Jeżeli Francuzów nie będziemy drażnić, z pewnością nie napadną nas. Głosować będziemy za budżetem trzyletnim. Wojsko nasze jest państwowem a nie cesarskiem. Komenda należy do cesarza, ale koszta my mamy prawo uchwalać. (Brawo i oklaski na lewicy i w centrum).

W dalszym ciągu rozpraw przemawiał ponownie **Windthorst** za trzyletniem przyzwoleniem wymogów wojskowych

Ks. **Bismark**: W ciągu trzech lat możemy się znaleść w obec stosunków zmienionych. Prawda że i na siedm lat nie można tych stosunków przewidzieć, ale do tego czasu postąpi organizacja armii, i możliwemi są korzystne dla niej kompromisy. W centrum podają sobie rękę najróżnorodniejsze polityczne żywioły, jest w niem nawet możliwą polska większość przeciw niemieckim interesom. Czy sojusz tego rodzaju utrzyma się? Czy trwanie jego jest możliwem przy najbliższych wyborach? Co do pojęcia o takiej „armii parlamentarnej“, myślałem o takiej armii, któraby była od głosowania w parlamencie zawisłą. O tem przecież nie może i nie powinno być u nas mowy. Gdy konstytucją nadawano rozliczne swobody, nikt nie myślał o tem, że przyjść może kiedyś do tak nędznych sporów, jak te, które nas dzisiaj zajmują. Wspominając o „armii cesarskiej“ nie myślałem wcale ubliżać wojskowej udzielności państw związkowych.

Prawu uchwalania budżetu rząd nie zaprzeczy, jeżeli przyjmiecie nasze przedłożenia. Na gwarancje pokojowe z ręki Windhorsta nie można się spuszczać. Co się tyczy sprawy karolińskiej wszyscy się zgodzą, że wojna z tego powodu nie była wskazaną. Nie należy też wciągać tu kwestji robotniczej; na wezwanie cesarza niezawodnie wszyscy robotnicy pospieszą z usługą dla ojczyzny. Prawdą jest, żeśmy odrzucili rokowania z królem hanowerskim, ale król poprzednio nie uwzględnił wszystkich naszych próśb i przedstawień i nie dotrzymał ustępstw nam poczynionych. Bismark zapewnia wkońcu, że ani teraz, ani później nie odstąpi ani na włos od ustawy w całej jej rozciągłości. Dalszy ciąg rozprawy dziś we czwartek.

Budapeszt d. 13. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej deputacji kwotowej (mającej w porozumieniu z takąż deputacją austrjacką oznaczyć klucz do rozdziału wydatków wspólnych na Austrję a Węgry; p. r.) przedłożył sprawozdawca Falk główne zasady, które najszczegółowiej przedyskutowano, poczem uchwalono przesłać je do deputacji austrjackiej, i tym sposobem zrobić pierwszy krok; deputacja austrjacka bowiem, według doniesienia rządu, nie zbierze się przed końcem stycznia.

Rzym d. 12. stycznia. Deputację bułgarską przyjęto bardzo sympatycznie. Jak słychać, hr. Robilant przyjmując ją, powoła się na swoje oświadczenia, złożone w Izbie posłów, tudzież na księgę zieloną, i doda uwagę, że Bułgarja winna swemu rosyjskiemu wybawcy uległość. Dalej, że nie można przypuszczać, aby Rosja zeszła z drogi traktatowej. Niechaj przeto Bułgarzy wytrwają w dotychsowem umiarkowaniu, a gdy wielka wojna zawsze jest niebezpieczną dla słabych, niechaj spokój wewnątrz utrzymują i żadnych zawikłań zewnętrznych nie wywołują. Oto jedyna rada, jaką przyjaciele Bułgarji i sam hr. Robilant dać mogą.

Rzym d. 12. stycznia. W Izbie posłów odpowiedział hr. Robilant na interpelację Ferrariego, że władza w Trjeście, zabraniając rozlepiania ogłoszeń, użyła tylko prawa, jakie każdemu rządowi przysługuje; zdaniem jego przeto, nie wypadało mu nawet badać powodów owego zakazu. Ferrari oświadczył, że go ta odpowiedź nie zadawala.

Paryż d. 13. stycznia. Ajencja Havasa donosi z Konstantynopola: Sawas basza, gubernator Krety, podał się do dymisji z powodu, że rząd odmówił mu żądanych posiłków. Na Krecie wszczęła się agitacja, którą angielskim ajentom przypisują. Sądzą, że Anglia zamierza przez opanowanie Krety pomnożyć swoje pozycje strategiczne na morzu Śródziemnem.

Paryż d. 13. stycznia. Wszystkie pisma (?) interpretują mowę Bismarka w duchu pokojowym. Widzą w niej szczery zamiar Niemiec, ażeby Francji nie zaczepiać i oświadczają, że Francja nie myśli o zaczepnych krokach przeciw Niemcom. *Temps* mówi, że mowa Bismarka wywrze w Europie nadzwyczaj uspokajające wrażenie.

Paryż d. 13, stycznia. Handlowa umowa Francji z Rumunią, przydłuża obowiązujący obecnie stan prowizoryczny do 1. kwietnia.

Londyn d 13. stycznia. Wczoraj popołudniu zachorował nagle lord Iddesleigh w urzędowem pomieszkaniu Salisbury'ego. Przywołano natychmiast dwóch doktorów i syna lorda Iddesleigha, lecz pomoc była już niemożliwą. Iddesleigh zmarł po kilku minutach.

Sofia d. 13. stycznia. Rozpuszczono przez Caukowistów w Konstantynopolu pogłoski, jakoby wojsko bułgarskie zaprzysiężano na imie księcia Aleksandra, tłumaczą w tutejszych kołach rządowych złośliwością reklamacyj rosyjskich, usiłujących zgotować trudności tak Bułgarji jak i Porcie. Rząd bułgarski oświadczył Porcie, że rekruci składają przysięgę według przypisanej modły, w której nie ma nazwiska panującego księcia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. stycznia 1887:

Hotel Żorża. T. hr. Koziebrodzki z Wiednia. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. Z. Obertyński z Cicląża. S. Sękowski z Wojsławia. I. Stern z Wiednia.

Hotel Francuski G. br Poeltenberg z Brzeżan. S. Brysiewicz z Turki D. Werner z Krakowa. W. A. Schmidt ze Skolego.

Hotel Europejski. W Beksiński z Nadwórny. B. Pilatowski z Tarnopola. W. Rodakowski ze Świstelnik. J. Wiktor z Wojkówki. Langner z Remizowic. S. Gniewosz z Trzcieńca.

Hotel Langa A. Wybranowski z Czepernosowa. G. Zakrzewski z Krakowa. J. Nowak z Krakowa. I. Weiss z Wiednia. K. Strasser z Bohorodczan.

Hotel Angielski. Z. Dzierzanowski ze Zbaraża. K. Potworowski z Chorostkowa. C. Bauer z Czerniowiec. T. Link z Chodorowa. M. Lustig z Medynic

Hotel Warszawski. R. Sikorski z Kromierza. W. Ischowski z Jaryny.

Hotel Krakowski. T. Biliński z Rosji. J. Jaruszyński z Delatyna. A. Czyżewicz z Nadyk. J. Diesko z Czerniowiec.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. stycznia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	201.50	204.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	232.—	235.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287.—	292.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	2[illegible].—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	100.—	101.—
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	103.—	104.—
Banku krajowego 4$^1/_2$% los. w 51 l.	97.75	98.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g ziem 4% los. w 41$^1/_2$ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. 4$^1/_2$% los. w 52 l.	99.25	100.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2$^1/_2$%	43.—	46.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4$^1/_2$%	96.70	98.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.85	5.96
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.93	10.03
Półimperjał rosyjski	10.28	10.38
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.17—	1.19—
100 marek niemieckich	61.50	62.20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 13 stycznia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 291 —. Anglo-austrjackie —,—, Unionbank 215.75, Kolej Kar. Ludw 202.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa .——, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103.—. 4$^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 98 —, 4$^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.25, Węg. 4% renta złota 102.67, Napoleondor 9.98 — Rosyj. banknoty — —.— , Usposobienie ciche.

Berlin dnia 12. stycznia godz. 5 min 30 popoł. Rosyjs. banknoty 190.30, Akcje kredytowe 484.50, Lombardy 164 —, Galicyjskie 82.30, Pożycz. wschod. 58.80. Austrj. banknoty 161.40.

Paryż 3% Renta 82.17

Wiedeń dnia 12. stycznia, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 26.50, Węg. akcje kr. 300.50 Anglo-Austr. 111.75 Unionbank 216.—, Kolej Kar. Lud. 202.75, Nordbahn 235.50? Kolej Połud. 101.50, Kolej Alföld 186.25 Kolej p. Ebl. 254.50 Kolej lw.-czern. 233.—, Węg. Nordobst. 171.—, Wied. Commun. 123.75, Tytoniowe — —, Elbetal 162.- . Węg. cis. losy r. 125.60 Länderbank 244.50, złota renta węg 4% 102.85, Bankverein 104.—, Rosyj. rubel papier. 1.17$^3/_4$ Losy węgierskie 121.40 Galic indemniz. 104.50. Kredytowe —.—. Usposobienie: apatyczne.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegara lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.2[illegible]	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.5[illegible]	—	—	* 6.22	1.[illegible]
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.2[illegible]

Do Stryja: o godz 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min, 27 rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2[illegible]	*5.5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.0[illegible]	3.3[illegible]	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. Nr. Telefonu 173.

Futro damskie aksamitne,
tumaki kamienne
i także mufka, są do nabycia za 150 złr. Wiadomość u odźwiernego na placu Marjackim, l. 3. 2—3

Dr. Schaefer

lekarz specjalista dla chorób chirurgicznych i pęcherzowych.
1093 **WROCŁAW** 10—10
Freiburgerstrasse, 9, piętro II.

L. 10.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem 280 złr. rocznie na wyjazdy. Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać świadectwami studjów technicznych, przebytej praktyki, świadectwem zdrowia i metryką chrztu, na dowód, iż nie przekroczył 40 roku życia. Podania ostemplowane należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej najpóźniej do dnia 1. lutego 1887.

Pożądanem jest osobiste przedstawienie sie kandydata w biurze Wydziału. 1874 2—3

Do obowiązków inżyniera powiatowego należy nadzór dróg gminnych i powiatowych, tudzież lustracja majątków gminnych. Bliższe określenia zawiera regulamin służbowy, z którym mają się obeznać interesowani w godzinach urzędowych w biurze Wydziału.

W Rudkach 3. stycznia 1887.

Wydział Rady powiatowej.

Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
Czernidło (szwarc) i Lakier
czarny do butów.
APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe nieprzemakalne
po tajtańszych cenach.
poleca
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie pod l. 13. ul. Karola Ludwika
(*w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera*).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach. etc.
Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego.
2934 9—9

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów.
Dr. Heima
sławny proszek na krtań
(Kehlpulver)
dla koni. świń i bydła rogatego.
Wypróbowany środek przeciw *chorobom szyji i krtani zwichniętemu trawieniu. Cena kilo 1 zł. 10 ct.*
Restitutionsfluid (wyskok bole kojący). wielekrotnie doświadczony środek na *kolki, bole w stawach, ochwat i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct.* 1442 11—30
Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece:
„Zur göttlichen Vorsehung“
Leona Semis w Hüttelsdorf pod Wiedniem.

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.60 na prowincji.
4½ kilo złr. 8.20 franko.
Nic mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1660 31—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

!! Pewnego zarobku !!

w najrzetelniejszej drodze, bez kapitału może każdy pilny człowiek mieć dziennie 5 do 10 złr., a przytem przyzwoicie, przez przyjęcie na siebie korzystnego zastępstwa. Jako zarobek uboczny szczególnie zalecony urzędnikom, kupcom i rzetelnym ajentom, tudzież zastępcom asekuracyjnym.
Zlecenia należy wnosić do:
Kaufm.-Kanzlei „La Confidencia“
1263 w Budapeszcie. 2—4

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 4—?

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.
poleca i rozsyła pocztą franko
KAWĘ w doborowych gatunkach
w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . .	po zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6.80
Colomba żółta, duże ziarna . .	„	7.20
Rio zielona a la Syrius . . .	„	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portoriko zielona. wcale dobra	„	8.—
Malabar yerłowa	„	8.40
Laguayra zielona, dobra i arom.	„	8.80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9.—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9.20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10.50
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
Jawa złotawa	„	10.40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9.60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlachet .	„	10.80
St. Jago di Cuba zielona najszlach	„	10.81

wszystkie inne towary korzenne
w najlepszej jakości a najtaniej.
2823 15—?

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami“. 1653
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

J. & S. KESSLER

w Bernie, (Morawa.)
Ulica Ferdynanda l. 22. Pr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w **kolorach balowych**, p dwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w **kolorach modnych i balowych**, podwójnej szerokości	6	50
10 „ lodenu zimowego na damskie ubiory 100 cm. szer mod. kol.	5	50
10 „ materji ciężkiej z podwójnej nici. 1. gatunek 2.50, II.	2	80
10 „ kałmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barchanu na suknie w najnowsze wzory	3	60
10 „ materje w kratki na szlafroki	2	50
3½ „ „ modnej na męskie suknie zimowe	3	75
3½ „ „ „ na męski garnitur zimowy	5	—
3½ „ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanki z juty. deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty. 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi. 1. gatunek 1.50. II.	—	90
1 derka na konie z kolor obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	1	75
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa, 120 szeroka. w pasy	2	50
3 szt. obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych 10/4 wielkich i t. p	2	—
6 serwetek lnianych 4/4	1	20
6 ręczników lnianych I. gatunek 1.80. II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. 1 gat 5 zł II.	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci wiedenskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. 5/4 7 zł 4/4	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4.80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastrgradl 30 łokci wied 1. gat 7.50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich. wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego: niebieski, brunatny **5 zł.** czerwony, biały	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z z bkami II gatunek 2.75, 1-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnice pilśniowe suto wyszywane. czerwone, popielate, drap.	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jersey-Tailla)	2	
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach	1	50
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat 1.80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów po zwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, 1. gat. 1.80, II.	1	40
6 par kolesonów z barchanu lub kroise 1. gat. 2.50, II.	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podróżny 3½ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. — 1.	1	50
Ordery kotyljonowe (Cotillon-Orden) 20 sztuk piękny sortyment	1	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1799 3—20

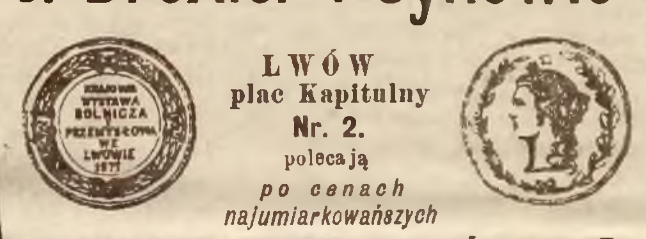
JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe, 10. 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnownych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe. łatwo pieniące wybornie ozyszcza skórę i chron. od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne. we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy. liszajów, trądzików, łuszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe. z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 st.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych. ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

J. Drexler i Synowie



LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych
Gotową pościel
— własnego wyrobu —
wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny.
Poduszki, Sienniki,
gotowe prześcieradła, poszewki.
Pościel systemu dr. Jaegera,
oraz w świeżym asortymencie
Płótna i stołową bieliznę,
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Bieliznę męzką, **schirtingi,**
Bieliznę systemu dr. Jaegera.
DYWANY angielskie, chodniki, kapy,
Kocyki na łóżka
Owczą WEŁNĘ do podszycia paltotów płaszczów i kołder.
Łóżka żelazne.
Webę King.
oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.
Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . . zł. 8.50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11.80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80
Cenniki i próbki franco.

---

we Lwowie
plac Kapitulny.
CHUSTKI ZIMOWE
Pledy angielskie
najtaniej
w MAGAZYNIE
F. Knauera i Syna
„pod Złotym Lwem“

Illustrirte Zeitschrift für die deutsche Familie.

Universum.

Monatlich 2 reich illustrirte Hefte.
Jedes Heft nur 50 Pfg. = 30 Kr. ö. W. = 70 Cts.
Musterhafte Ausstattung. Fesselnde Unterhaltungslectüre. Interessante Aufsätze aus allen Gebieten der Literatur, Kunst u. Wissenschaft. Nur Originalbeiträge der besten und beliebtesten Schriftsteller und Künstler. — **Jedes Heft drei besondere Kunstbeilagen,** wovon eine Lichtdruckreproduction von hervorragendem Werthe.
Das erste Heft ist erschienen und wird zur Ansicht frei ins Haus geliefert. Novellen von W. Berger, W. Jensen u. s. w. u. s. w.
„Jorinde“. Eine neue Novelle von **Ernst Eckstein.**
— Abonnements bei allen Buchhandlungen und Postanstalten.

Pierwsze austr.
Towarzystwo fabryczne **wyrabiające drzwi okna i podłogi**

Thüren-, Fenster- und Fussboden-

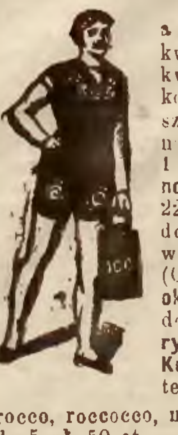
Fabriks-Gesellschaft

we **WIEDNIU** IV., Heumühlgasse 13, założone **1817**
pod kierownictwem **M. Markerta**,

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego**, tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebe tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzanie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wykonać się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych.

Dla aranżerów balowych!



Fantazyjne dary paniom (porządki tańców), zawsze najnowsze a stosownie do żądania od najpojedynczszych gatunków do najwykwintniejszych wyborowych, sztuka od 10 ct. do 5 zł., nader wykwintnie wykonane z pluszu. atłasu, niklu, bronzu, porcelany, kości, brylantyny; z malowidłami ręki mistrzów. o naturalnych i sztucznych kwiatach, lusterkach facetowych itp.; **ordery kotylionowe** najnowsze dla mężczyzn i pań, koperta z 10 sztukami 6 ct. do 1 zł.; **bonbonierki** napełnione nocnemi czepkami 7 ct.; **tury kotylionowe**, nader oryginalne i efektowne tury dla 6 osób do 24 par od 22 ct. do 20 zł.; **Dekoracje salonowe**, przedmioty na efekt od 50 ct. do 5 zł. Całe **urządzenia do tomboli** i loterji zabawnej, do losowania. 50 sztuk od 4 zł do 20 zł., 100 sztuk od 7 zł. do 39 zł. (Czego się nie użyje na balu, może być zwrócone.) **Papierowe okrycia na głowę** o wszelkich możebnych formach. sztuka od 2 ct. do 60 ct **Spektakle muzyczne**. wszystko od 3 ct do 50 ct **Historyczne i charakteryst. peruki** z wełny, sztuka 80 ct. do 3 zł. 50 ct. **Kosztownosci balowe** od 10 ct. do 10 zł. **Kostiumy maskowe** z materji, kompletne z nakryciem głowy, a to: chińczyki, araby, barocco, roccocco, majtki, turki, klowny, mefisto, domino itp. kostium od 2 zł. 50 ct. do 5 zł 50 ct. — Skład wszelkich artykułów na chłopskie bale. specjalności wszelkich artykułów do urządzenia balów, koncertów na cele dobroczynne, wieczorków itp. Bukiety ze świeżych i sztucznych kwiatów po 3 ct. do 45 ct. **Specjalne katalogi**, wydanie 1887, dla komitetowych i aranżerów balowych gratis.

Etablissement RIX, Praterstrasse Nr. 14, we Wiedniu.

Adres na telegramy: Rix, Wien, II.

Najlepszej jakości
Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, szirtingi, szyfony, firanki, flanele, barchany i t. d.

poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie.